SPORT

CENA 30 GROSZY

Numer 36 **Katowice—Kraków—Lwów—Poznań—Łódź, 7 października 1930 roku** **Rok I.**

Oficjalny organ: P. Z. B., P. Z. A., G. O. Z. L. A., Kr.-Śl. O. Z. N., G. O. Z. B., K. O. Z. P., S. O. Z. G. S.

Rzut oka na tabelę

Dr. Hornung *Kraków, 29. 9. 1930*

	Nazwisko klubu	Cracovia	Polonia	Wisła	Legja	Warta	Pogoń	Garbarnia	Ł. K. S.	Czarni	Ruch	Ł. T. S. G.	Warszawianka	Punktów zdob.	Punktów strac.	Stosunek bramek	Ilość gier
1	Cracovia	**K**	3:0 0	2:1 0	2:3 2:2	0:1 1:4	2:0 0	2:1 3:2	1:0 0	2:1 0	3:0 0	3:0 5:0	3:1 3:0	25	7	37 : 17	16
2	Polonia	0:3 0	**U**	3:4 2:2	3:1 0	1:3 5:0	2:2 1:1	3:3 0	1:0 4:2	2:0 7:0	1:2 4:1	2:2 0	3:0 4:1	23	13	48 : 27	18
3	Wisła	1:2 0	4:3 2:2	**M**	2:3 1:0	1:1 0	2:2 0	3:1 1:6	2:0 1:0	2:4 0	4:2 4:0	4:0 4:1	3:0 0	23	11	38 : 28	17
4	Legja	3:2 2:2	1:3 0	3:2 0:1	**E**	4:0 0	0:0 0	3:1 2:3	3:2 0	0:0 1:1	1:1 0	3:0 0	5 0 6:0	21	11	37 : 18	16
5	Warta*)	1:0 4:1	3:1 0:5	1:1 0	0·4 0	**C**	0:3 1:1	5:1 0	4:1 0	4:0 0	3:0 0	2 3 9:1	4 2 0	20	10	41 : 24	15
6	Pogoń	0:2 0	2:2 1;1	2:2 0	0:0 0	3:0 1:1	**I**	0:4 0	3:3 2:1	0:0 0	1:4 0	1:2 8:2	5:0 2 : 2	16	16	31 : 26	16
7	Garbarnia	1:2 2:3	3:3 0	1:3 6:1	1:3 3:2	1:5 0	4:0 0	**E**	1:5 0	5:2 1:2	2:2 4:2	4:2 4:1	1 3 0	16	18	44 : 41	17
8	Ł. K. S.	0:1 0	0:1 2:4	0:2 0:1	2:3 0	1:4 0	3:3 1:2	5:1 0	**L**	3:1 0	0:4 0	1:1 2:0	7 : 0 4 : 1	14	20	36 : 29	17
9	Czarni	1:2 0	0:2 0:7	4:2 0	0:0 1:1	0:4 0	0:0 0	2.5 2:1	1:3 0	**I**	1:1 2:1	0:0 0	1 : 1 0	13	19	15 : 30	16
10	Ruch*)	0:3 0	2:1 1:4	2:4 0:4	1:1 0	0:3 0	4:1 0	2:2 2:4	4:0 0	1:1 1:2	**G**	3:1 0	0 : 1 0	11	21	23 : 37	16
11	Ł. T. S. G.	1:3 0:5	2:2 0	0:1 1:4	0:3 0	3:2 1:9	2:1 2:8	2:4 1:4	1:1 0:2	0:0 0:0	1:3 0	**I**	4 : 2	10	26	21 : 54	18
12	Warszawianka	1:3 0:3	0:3 1:4	1:3 0	0:5 0:6	2:4 0	0:5 2:2	3:1 0	0:7 1:4	1:1 0	1:0 0	2:4 0	•	6	26	15 55	16

*) W tabeli nieuwzględniono zawodów Warta-Ruch, przerwanych przy stanie 2:1.

Miniona niedziela wolna była od rozgrywek ligowych ponieważ reprezentacja nasza walczyła w Szwecji. Mamy więc trochę czasu dla przyglądnięciu się tabeli.

Obecna sytuacja w Lidze będzie dużo jaśniejsza, jeśli oprócz tabeli normalnej zestawimy kolejność klubów według ilości utraconych przez nie w dotychczasowych rozgrywkach punktów.

Zestawienie tych tabel ułatwi zorjetowanie się w szansach poszczególnych klubów. Przyglądając się obydwu tabelom widzimy, że Cracovia prowadzi bezkonkurencyjnie. Nienotowanem dotąd w dziejach rozgrywek ligowych jest dzierżenie przez Cracovię pierwszego miejsca w tabeli od początku zmagań ligowych. A „Cracovia" — jak dotąd — prowadzi „bez zająknienia". Przypuszczamy, że osiągniętego miejsca już nie opuści. Zdobyła bowiem największą ilość punktów (druga po niej „Polonia" ma ich o dwa mniej, mając przytem o 2 matche więcej), straciła zaś najmniej, odsadziwszy następną Wartę o trzy punkty, zaś Legję i Wisłę o cztery. Jak pod koniec rozgrywek — to dosyć. Cracovji pozostało jeszcze 6 zawodów do rozegrania, a chociaż piłka jest okrągła, to jednak są czynniki, które kwestję pierwszeństwa zdają się na jej korzyść przesądzać. Należą do nich: 1. rzeczywista wartość drużyny, 2. duch bojowy i wiara we własne umiejętności, 3. fakt, że najcięższe rozgrywki czekają ją na własnym terenie (z Wisłą i Polonją), najlżejsze (Ruch, Ł. K. S.) na obczyźnie. Ponadto będą obie drużyny lwowskie gośćmi leaderki. Jest rzeczą jasną, że nawet „najlżejszy" przeciwnik może mnóstwo kłopotów sprawić, nie wolno więc „Cracovji" żadnej — ale to dosłownie żadnej drużyny lekceważyć. Nawet wzgląd, że wolno „Cracovji" dwa punkty bez uszczerbku dla prowadzenia utracić, nie może pozwolić na bagatelizowanie sobie drużyn.

Druga z kolei (a zarazem piąta wedle ilości straconych punktów) stołeczna „Polonia", niema prawie szans na zepchnięcie leaderki, straciła bowiem o 6 punktów więcej, a ma jeszcz wszystkiego 4 gry, których mimo swej znakomitej formy obecnej do łatwych i pewnych zaliczyć nie może. Cracovia będzie chciała bowiem udowodnić, że potrafi z Polonią nietylko walkowerem wygrywać, Legja zechce pomścić swą klęskę w pierwszej kolejce, a Garbarnia ma w Warszawie bardzo dobrą opinję. Match z Ł. T. S. G. winien Polonji przynieść posunięcie w tabeli. W każdym razie znajdzie się Polonia w pierwszej piątce, przypuszczalnie jako piąta. Dużo wyjaśni najbliższa niedziela, przynosząca spotkania rywali miejscowych Cracovia — Wisła i Legja — Polonia.

Na trzecim miejscu uplasowała się Wisła, która ostanio nie grała zbyt szczęśliwie. Niemożność wystawienia pełnego składu mści się na bitnej drużynie eksmistrzów. W normalnych warunkach winna Wisła zająć trzecie miejsce, przypuszczać bowiem należy, że w dalszych grach straci 3—4 punktów. Czekają ją bowiem zawody z Cracovią i Wartą, inne powinna wygrać. Gdyby się Warcie jeszcze gdzie noga powinęła, umożliwi to Wiśle zajęcie miejsca wicemistrza.

Legja ma w Warcie i Polonji najgroźniejszych przeciwników zwłaszcza, że z Poznańczykami gra na ich terenie. Obie drużyny łódzkie oddadzą jej zapewne 4 punkty, a i Pogoń mogłaby mieć conajmniej szanse na podwyższenie rekordu wyników nieroztrzygniętych, choć i to w Warszawie jest wątpliwe. Niestety atak Legji jest najlepiej strzałowo dysponowany na zawodach z Warszawianką.

Tabela ligowa wg. utraconych punktów.

	Nazwa klubu	Ilość gier	Punkty stracone	Punkty zdobyte
1	Cracovia	16	7	25
2	Warta*)	15	10	20
3	Legja	16	11	21
4	Wisła	17	11	23
5	Polonia	18	13	23
6	Pogoń	16	16	16
7	Garbarnia	17	18	16
8	Czarni	16	19	13
9	Ł. K. S.	17	20	14
10	Ruch*)	16	21	11
11	Warszawianka	16	26	6
12	Ł. T. S. G.	18	26	10

Warta zajęła chwilowo piąte miejsce w tabeli, mając najmniejszą ilość straconych punktów po Cracovji, jednak także najmniejszą ilość ukończonych gier. Przypuszczalnie ockną się zieloni po tuszu warszawskim i postarają się nadrobić teren. Za najgroźniejszego ich przeciwnika uważam Garbarnię, która na własnych śmieciach starać się będzie pomścić ciężką porażkę w Poznaniu. Legja nie podaruje również Warciarzom dwóch punktów; jeśli więc mistrz chce przynajmniej wicemistrzem zostać, musi uczciwie pracować. Czarni na swym terenie spróbują — wątpliwe, czy z powodzeniem — uszczknąć coś zielonym. Reszta — to formalność.

Drużyna Kucharów zejdzie przypuszczalnie o jedno miejsce niżej. Czekające ją walki ze śmietanką ligową: Cracovią, Legją i Wisłą oraz z Garbarnią nie wróżą jej zbyt wiele dobrego. Match Pogoń — Czarni stanowi zawsze wielki znak zapytania. Toteż nie omylimy się, jeśli miejsce Pogoni „odstąpimy" choć z przykrością Garbarni.

Znając ambicję tej ludwinowskiej drużyny ufamy, że gorszego miejsca, niż szóste, nie zajmie. Znajdując się długi czas na miejscu ostatniem, zrobiła już wiele, wysuwając się na środek. Gra z Polonją, Pogonią i Warszawianką poza Krakowem, zaś z Ł. K. S.-em i Wartą u siebie. A więc „obleci".

Sympatyczna, najstarsza w Polsce drużyna „Czarnych", dotknięta bandycką ręką hajdamaków lwowskich, zabezpieczyła swe miejsce w lidze zdobyciem 13 punktów, aczkolwiek gry z potentami: Cracovią, Wartą i Wisłą stosunku zdobytych punktów zdaje się nie poprawią, to w matchach z Pogonią i Ł. K. S.-em ma szanse poważne.

Ł. K. S. wydostał się również ze zagrożonej strefy. Na poprawę swej lokaty zbytnio jednak liczyć nie może. Repertuar rozgrywek brzmi bowiem: Cracovia, Legja, Warta, Garbarnia, Ruch, Czarni, z tego na dodatek tylko Cracovia i Legji na boisku łódzkim — a więc mało zachęcające, a mniej jeszcze obiecujące.

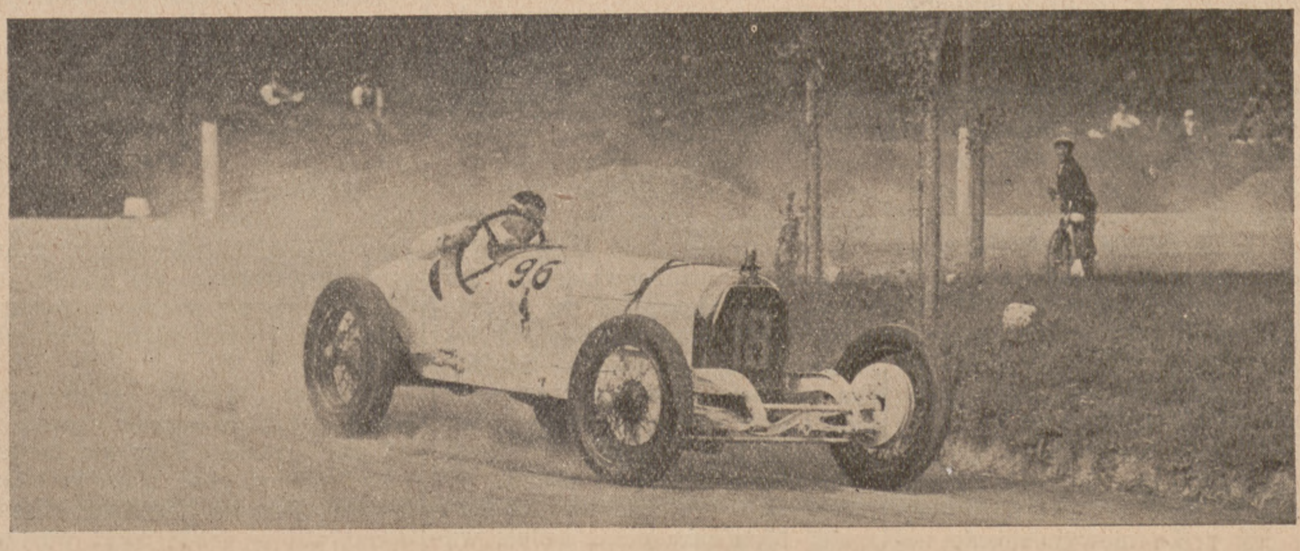
Jak było do przewidzenia, zamykają listę: Ruch, Ł. T. S. G. i Warszawianka. Najlepiej z nich wygląda Ruch: ma bowiem najmniejszą ilość rozegranych zawodów i straconych punktów. Ambitna drużyna śląska nie jest jednak obecnie w dobrej formie, a ponieważ większość matchów gra na obcym terenie, więc też punktami się nie wzbogaci. Mimoto prawie wykluczonym jest jej spadek do klasy A.

W gorszym jeszcze położeniu znajduje się benjaminek ligi, łódzki Ł. T. S. G. Rozegrać ma jeszcze 4 matche, z których najwyżej dwa wygra. Ale i to wystarczy zważywszy, że stan Warszawianki jest wprost beznadziejny, a ratunek jej prawie niemożliwy. Wątpliwą jest rzeczą, by czarno-biali coś jeszcze uzyskali zwłaszcza, że na swojem boisku grają tylko z najsilniejszymi. Zdobycie 5 punktów przy równoczesnej przegrancj wszystkich gier przez Ł. T. S. G. jest tylko teoretycznie możliwe.

I wiele innych rzeczy opowiadają nam tabele. Wyczytać z nich można, że najwięcej bramek strzelił atak Polonji (48 wobec 44 Garbarni), najmniej Warszawianka (15), posiadającej za to rekord największej ilości otrzymanych bramek (55 wobec 54 Ł. T. S. G.) przy najmniejszej ilości punktów zdobytych. Najmniej bramek pozwoliła sobie strzelić Cracovia (17 wobec 18 Legji), oraz, że ujemny stosunek bramek jest udziałem Czarnych, Ruchu, Ł. T. S. G. i Warszawianki.

Śledźmy z zaciekawieniem tabele. Każda niedziela przynosi przecież w niej zmiany. Każda niedziela potwierdzi nasze proroctwa, lub im zaprzeczy. Sport piłki nożnej powodzenie swoje, swą siłę przyciągającą opiera na tem właśnie, że przed jego zwolennikami stoi tylko większy lub mniejszy znak zapytania.

H.



Hans v. Stuck na swoim A. Daimlerze ustalił na wyścigu nowy rekord trasy Semmeringu

Triumf piłkarzy polskich w Szwecji

Ktokolwiek ośmielał się przed meczem ze Szwedami wierzyć — głośno — w zwycięstwo naszych piłkarzy, był niemiłosiernie wykpiony. Ogólnie bowiem liczono się w Polsce z klęską, a w najlepszym razie z wynikiem nierozstrzygniętym.

Nawet szweckie dzienniki, które przed każdym ważniejszym meczem ogłaszają konkursy na wyniki, zostały zasypane odpowiedziami dla nas niekorzystnemi. Wynik konkursu „Stockholms Dagebladu“ wypadł dla nas wprost katastrofalnie. Czytaliśmy nawet: 6:1 dla Szwecji, a pośród tysiąca odpowiedzi spotkaliśmy tylko jeden (!) wynik remisowy.

Jakże nielitościwą okazała się dla sympatycznych Szwedów rzeczywistość!

* * *

Dnia 25 września żegnani przez przedstawicieli PZPN i liczne rzesze miłych sympatyków, wyruszyliśmy z Warszawy, pod przewodnictwem nastroskliwszych pod słońcem opiekunów, w osobach pp. pułk. Glabisza wiceprez. PZPN, mjr. Lotha kpt. związkowego, p. Mallowa i inż. Przeworskiego oraz dwóch zagorzałych kibiców: mecenasa Marata z Warszawy i p. Mossina, koresp. „Przeglądu Sport.“. W Łodzi przyłączyła się do nas rozbawiona, pełna młodzieńczego humoru „paka“ krakowskich „grajków“, której przewodnik, a zarazem skarbnik, w obawie o to, że przekroczył preliminowaną na wydatki sumę, wsiadał chyłkiem do wagonu... Biedny Munio — skarżył się na okropne apetyty Pazurka i Musiaka i wybredny smak „Chruściela“... Zresztą żaden z nas nie mógł się uskarżać na brak apetytu.

Od Łodzi spaliśmy spokojnie, aż do Zbąszynia, gdzie wrzaskliwi Prusacy zbudzili nas ze snu. Chodziło im o to. że w jednym przedziale było o dwa wałki (pod głową) za dużo, a w drugim o dwa mniej... I o to zaraz pruska awantura!

W Berlinie wykorzystaliśmy dwugodzinny postój, na przechadzkę po mieście i wcale nie zachwyceni wyruszyliśmy w dalszą podróż. We wszystkich przedziałach wre praca: tu „starszyzna“ gra w rummy, tam nowicjusze ciągną pokera, inni zachwycają się szybkością pociągu, albo zagłębiają się w ciekawe powieści, wreszcie znudzeni, a był nim... Pazurek ciągle komuś dokucza.

Obiad w wagonie restauracyjnym nie przypadł nikomu do smaku. Taki już jest ta kuchnia niemiecka. Wielu nie chciało jeść, ale słowo doświadczonego „Chruściela“ o konieczności napełnienia żołądka z uwagi na... porty Bałtyckie... odniosło swój skutek. W okamgnieniu znikło wszystko ze stołów, tembardziej, że złośliwy Munio Sperling już zaawizował... mewy.

Po obiedzie odbyła się narada starych „repów“, jak się okazało dotycząca tradycyjnego chrztu nowicjuszy, który też niebawem się odbył, z zachowaniem wszelkich ceremonij. Teraz dopiero nastąpiło zbratanie się wszystkich klubów; już nie było Cracovii, Polonji, Warty, Legji, Garbarni — tylko jedna: Reprezentacja Polska.

W miarę zbliżania się do morza byliśmy zadowoleni a zarazem podekscytowani. Tak dużo opowiadają stare „repy“ o chorobie morskiej, że niektórzy, mimo, że jeszcze czuli ląd pod nogami, wyraźnie byli przejęci i w swej wyobraźni widzą... już mewy

Wreszcie oczekiwany port: Sassnitz. Godzinny postój, rewizja celna, wspólna fotografja i już jesteśmy na luksusowo urządzonym statku szweckim: „Drottning Victoria“. Przewidywania co do choroby morskiej nie sprawdziły się, ze względu na piękny dzień i bardzo spokojne morze, to też wszyscy wylegliśmy na pokład i z zachwytem oddawaliśmy się... słońcu.

Wieczorem doskonale zgrany chór reprezentacji zaznajomił szwecką publikę z repertuarem polskich pieśni sportowych.

W Trälleborgu przesiedliśmy ze statku do pociągu, w którym spędziliśmy noc. W Malmö zgłosił się do nas sprawozdawca sztokholmskiego dziennika „Svenska Tagbladett“, któremu mjr. Loth udzielił wywiadu.

Nareszcie Stockholm!

Wysiadamy... Na dworcu witają nas członkowie zarządu szweckiego Związku z prezesem Johansohnem na czele, kolonja polska, prezes szwecko-polskiego Związku. Udekorowani kwiatami o barwach biało-czerwonych i kokardami o barwach obu państw, odjechaliśmy do pierwszorzędnego hotelu Hillet.

Po obfitem śniadaniu udaliśmy się wygodnym autobusem na wycieczkę po mieście.

W sobotę zwiedziliśmy w dalszym ciągu miasto i zabytki, z których Stadhuset najbardziej się podobał.

Po południu byliśmy na przyjęciu u pp. min. dr. Rozwadowskich, którzy nadzwyczaj serdecznie nas ugościli i opiekowali się nami przez cały czas pobytu w Stockholmie.

W dzień meczu, zwłaszcza przedpołudniem, wszyscy byliśmy przejęci zadaniem, jakie na barki nasze położył sport polski. Pamiętaliśmy tylko o tem, że wygrana może nas odrazu wynieść do rzędu najbardziej usportowionych krajów i zrobić nam i naszej Ojczyźnie olbrzymią propagandę. Dlatego też postanowiliśmy nietylko walczyć do ostatniego tchu, ale pokazać taką grę, na jaką nas w danej chwili stać: ambitną, techniczną i przedewszystkiem fair.

I to się nam udało.

Zdobyliśly od pierwszej chwili 25-tysięczną widownię, która nagradzała wszystkie nasze akcje gromkiemi oklaskami, a para obrońców: Martyna i Bułanow, oraz Seichter doczekali się nielada zaszczytu: zaliczono ich do wyższej klasy niż ta, którą reprezentuje futbal szwecki.



Reprezentacja piłkarska Polski w Szwecji

O samej grze dużo mówić, a tembardziej pisać nie potrzeba.

Sam wynik mówi za siebie.

Przed rozpoczęciem meczu kapitan drużyny polskiej Chruściński wręczył kapitanowi drużyny szweckiej bukiet kwiatów, co publiczność przyjęła oklaskami.

Pierwszą połowę mamy za słońcem. Szwedzi mimo, że grają pod silne słońce, atakują z furją. Zdawało się, że jak tak dalej pójdzie, to klęska będzie wielka. Wspaniałe pociągnięcia szweckiego ataku, zwłaszcza łatwe przejścia prawoskrzydłowego Wenzla, oraz środkowego Kaufeldta, nie wróżą nic dobrego. Obrona nasza ma tak wiele roboty, że z trudem daje sobie rady z szybkim atakiem gospodarzy. Grozę sytuacji powiększa i to, że Kaufeldt z taką satysfakcją atakuje Fontowicza, że ten często gubi piłkę, którą jednak czujni obrońcy odrazu wysyłają w pole.

Napór ten trwa jednak tylko 15 minut, poczem drużyna polska przychodzi do siebie, oswaja się z obcym terenem i publicznością i rwie, pchana przez niezmordowanego Chruścińskiego, naprzód. Atak coraz składniej kombinuje, młody „rep“ Smoczyk zadziwia spokojem i wyrafinowaniem. Jego wystawiania są przeważnie groźne dla bramki Szwedów. Pazurek i Ciszewski raz po raz oddają piękne strzały na bramkę, które stają się jednak łupem wspaniale broniącego Bengtsona.

Przez parę chwil atak nasz skonsternowany doskonałą postawą obrony Szwedów, oddaje inicjatywę przeciwnikom, którzy teraz próbują lewą stroną szczęścia, ale i tu „cień“ Seichter nie opuszcza lewoskrzydłowego a jeżeli uda mu się wydostać z pod jego opieki, niezawodny Martyna staje wtedy na przeszkodzie... i biedny Szwed może tylko z podziwem śledzić bieg piłki, którą Martyna wspaniałym wykopem przenosi na pole przeciwnika.

Atak Polski widząc, że obrona z takim poświęceniem broni bramki, zdobywa się na wielki wysiłek.

Chruściński podaje — jedną z wielu mierzonych piłek — Pazurkowi, ten zaś między obrońców wypuszcza Ciszewskiego, który nieuchronnie poraz pierwszy umieszcza piłkę w siatce Bengtsona. Działo się to na 6 minut przed końcem pierwszej połowy.

Dech nam z radości zaparło w piersiach...

Brawom niema końca. Publiczność dopinguje swoich „heja! heja!“, ale niewiele to pomaga, bo raz Szwedzi „nacinają“ się na doskonałego Bułanowa; raz Fontowicz broni na róg, to znowu Kaufeldt z paru kroków przenosi, aż dwie minuty przed końcem pierwszej połowy następuje zryw naszego ataku i piękne zagranie: Mysiak—Sperling, ten „kiwa“ trzech Szwedów naraz, podjeżdża ze stoickim spokojem pod bramkę, oddaje piłkę do tyłu, a dobrze ustawiony Smoczek załatwia resztę. Piłkę idącą do siatki, usiłował jeszcze w ostatniej chwili wybić Zacharoff, ale silny strzał grzęźnie bezapelacyjnie w sieci!

Przerwa: 2:0 dla Polski.

Oklaskom niema końca, publiczność wyraźnie po naszej stronie.

W czasie przerwy zjawiają się w szatni pp. min. Rozwadowscy. Zachwyceni są naszą grą i wprost po ojcowsku nas traktują, cieszą się razem z nami i zachęcają do dalszej zwycięskiej walki. „Nie dajcie się, moi chłopcy, cała Polska na was patrzy“ — woła za nami p. Ministrowa, gdy wchodziliśmy na boisko po przerwie.

A my poczuliśmy się silni, jak nigdy! Te gorące słowa rodaków naszych brzmiały nam ciągle w uszach; walczyliśmy ze zdwojoną energją z nieustępliwymi Szwedami.

Drużyna szwecka mimo wyczerpania tempem, jakie nam narzuciła w pierwszej połowie, atakuje zawzięcie, ale z wielkim pechem.

Z najdogodniejszych pozycyj strzelają nad bramkę, albo w auty. Nic im się — dosłownie — nie udaje. Podczas gdy my gramy ze szczęściem, ich prześladuje pech. Kaufeldt znowu „siedzi“ kilka razy na Fontowiczu, raz go nawet wypycha z piłką poza linję autową, raz znowu wybija mu piłkę z ręki, ale.... Seichter ratuje, będąc sam w pustej bramce.

Znowu pomoc, grająca w tym okresie ofenzywnie, zmusza atak do pracy. Akcje tym razem są mniej udane, niż w pierwszej połowie, zwłaszcza, że Sperling wskutek lekkiej kontuzji ogranicza się tylko do statystowania, a Szczepaniak nie ma okazji do wykazania swych umiejętności.

Pazurek ma możność zdobycia trzeciej bramki, ale załatwia to za niego Ciszewski, który podanie Pazurka miedzy wybiegającego bramkarza a obrońcą zamienia ze spokojem na trzecią bramkę.

3:0 dla Polski!

Publiczność daje wyraz swemu niezadowoleniu i dopinguje swoich graczy. Gra zyskuje trochę na tempie, ale nie na długo, bo obie drużyny zmęczone, opadają na siłach.

Szwedzi zatracają kilka idealnych szans na zdobycie bramki, ale jakoś nic im nie idzie. To Kaufeldt, będąc 3 m od bramki, gubi piłkę między nogami, to znowu Halm przewraca się z piłką tuż na linji pola bramkowego, a nadlatujący Wenzel wali ... w niego z całej siły, robi się „mentlik“. Wenzel też się przewraca. Kaufeldt próbuje strzelać, ale ... nagle sędzia dyktuje rzut wolny pośredni (8 m od bramki). Nasi robią „mur“, Peterson strzela, piłka toczy się po odbiciu od jednego z naszych graczy wolno do bramki, ale ... Pazurek wyjeżdża z nią w pole. Jeszcze jedno zamieszanie, strzał Kaufeltda — zdaje się już, już piłka będzie w bramce, lecz leżący na ziemi Fontowicz, ostatnim wysiłkiem broni. Jeszcze jeden atak lewą stroną i piękny strzał lewoskrzydłowego staje się łupem Fontowicza.

Dwie minuty do końca, gra toczy się na środku boiska.

Wypad Wenzla — strzał, tuż obok słupka, trafia ... w wiadro z wodą, stojące obok bramki.

Na widowni wybuchy śmiechu. Wreszcie gwizdek p. Aalto i koniec meczu.

Publiczność darzy nas frenetycznemi oklaskami, zwłaszcza Seichter staje się pupilem Szwedów. W szatni p. minister dr. Rozwadowski wzruszony, dziękuje nam za zwycięstwo i za grę fair; p. Ministrowa nie ma dla nas słów uznania i podzięki.

Zadowoleni i szczęśliwi, opuszczamy cudowny stadjon olimpijski, aby na bankiecie usłyszeć z ust prezesa szweckiego Związku P. N., p. Johansena, słowa pełne szczerego zachwytu dla polskich piłkarzy. W przemówieniu swem prezes Johanson podkreślił, że zwycięstwo przypadło drużynie bezwzględnie lepszej, że od ostatniego meczu z Szwedami polskie piłkarstwo zrobiło olbrzymi krok naprzód.

Poseł polski dr. Rozwadowski w swem przemówieniu (w języku francuskim) zwrócił uwagę na doniosłość zwycięskiego występu polskich sportowców w obcym kraju i zakończył: „Drużyna polska pokazała nietylko swoją tężyznę ciała, ale i hart ducha i dlatego tem cenniejsze jest jej zwycięstwo, które w mej pracy nad krzewieniem wszystkiego co polskie ogromne mi odda usługi“.

W dalszym ciągu płk. Glabisz w krótkich słowach podziękował za niezwykłą serdeczność i gościnność, jaką nam szwedzki związek okazał i wręczył imieniem P. Z. P. N. prezesowi Johansenowi piękny srebrny puhar.

Podczas bankietu panował serdeczny i miły nastrój.

Po przemówieniu dyr. Brodatego, Polaka w Szwecji, fundatora puharu (o który walczą Szwedzi z nami od paru lat), drużyna polska wzniosła okrzyk na cześć Szwedzkiego Z. P. N. i śpiewami zakończono sutą kolację.

W poniedziałek udaliśmy się na zwiedzenie okolic, a zwłaszcza malowniczo położonej: Saltsjöboden.

Wieczorem żegnani na dworcu przez pp. min. dr. Rozwadowskich, naszego opiekuna w Szwecji kpt. Bergmana, p. dyr. Brodatego i w. in. odjechaliśmy z uczuciem głębokiej sympatji dla tych wszystkich, którzy nami się opiekowali i przyczynili do poznania pięknego Stockholmu.

S. Kisieliński

Pod wiadomym adresem

Chętnie zaznaczamy, że nasze słusznie słowa podniesione w Nr. 34 „SPORTU“ w sprawie niewłaściwego używania obcej mowy na polskiem terytorjum w czasie polskich zawodów sportowych, znalazły właściwy oddźwięk w odnośnych kołach. Wykazały to bezpośrednio następne rozgrywki tenisowe na kortach w Tarn. Górach, gdzie gospodarze wykazali dużo dobrej chęci przez zastosowanie języka krajowego do informowania widowni i przy orzeczeniach sędziów.



Bramkarz F. A. C. Platzer likwiduje.

Artykuł nasz spowodował jednak i inny skutek a mianowicie, niektóre z dzienników wydawanych w języku mniejszości usiłowały osłabić nasze podkreślenie niewłaściwości przez przeciw atak, podnosząc żale, iż stołeczna prasa polska jest nielojalną wobec niemieckich sportowców, którzy w Polsce do zawodów stają, temsamem zwiększając zainteresowanie daną imprezą.

Nie znamy konkretnych faktów. Jeżeli jednak kiedykolwiek zdarzyło się, że podobny fakt miał miejsce, czy przez niewymienienie nazwiska zawodnika lub też przez stronnicze sędziowanie, to musimy z całą stanowczością potępić podobne niesportowe znalezienie się, gdyż przedewszystkiem gospodarza obowiązuje grzeczność i gościnność choćby nawet coś było mu mniej miłe. Z chwilą gdy gośćzawodnik stanie na boisku, jest on równą wszystkim osobą i niewolno nikomu w taki czy inny sposób ukracać jego praw sportowych.

Niemniej prawa narodu, prawa autochtonów, muszą być szanowane i niech nikt na przyszłość nie waży się ukrocać nasz sport w jego polskości!

Tu podkreślić jeszcze wypada, zupełnie niewłaściwą teorję wpajaną przez pewne o międzynarodowym charakterze sfery, że sport dla sportu, że sport to międzynarodówka fizyczna, to sowiet tężyzny cielesnej. O nie! szanowni panowie! To gruba pomyłka! Sport z jego przejawami to taksamo odbłysk kultury danego narodu, jak jego muzyka, plastyka, literatura itd. A zresztą pocóż nam bronić tezy, uznanej za pewnik przez naszych zachodnich sąsiadów, którzy ze szczególną zdolnością umieją podkreślać „Nationalsport“ i jego wyczyny. Uczmy się więc od nich a nie usiłujmy wprowadzać hasła gdzieindziej wyśmiane a tylko w Polsce zaszczepiane przez tych, którzy żyją nie w narodzie, lecz obok niego.

Kiedy już mowa o nacjonaliźmie w sporcie, niewolno nam pominąć milczeniem niedwuznacznego postępowania prasy niemieckiej i to zarówno tej tu u nas dozwolonej jak i tamtej w republice. Zarówno obie, tylko ta miejscowa może więcej w sposób złośliwy, starają się albo pominąć milczeniem sukcesy polskiego sportu odniesione zagranicą, albo też przedstawić je w sposób wypaczony, nieodpowiadający prawdzie. Aby niegrzebać już w przeszłości wystarczy najświeższy fakt przytoczyć t. j. Polska—Szwecja. Dla polskiego sportu to tryumf nielada i to o znaczeniu europejskiem. Boć przecież Szwecja w tymsamym dniu z Belgją i Finlandją zremisowała a do Polski wysoko przegrała. Niemiecka prasa usiłuje wykorzystać tę walkę Szwecji na trzech frontach i insynuuje, że garnitur pozostawiony do walki z Polską był mniej wartościowy od tamtych. Tymczasem, kto zna system składania reprezentacyj Szweckich wie aż nadto dobrze, że Szwecja rozporządza dużą ilością graczy reprezentacyjnych i może kilka zupełnie równorzędnych wystawić zespołów. (Czyt. artykuły p. Synowca!) Los chciał, iż ustawiając ostatnio trzy drużyny Szwecja garnitur przeciw Polsce oznaczyła jako „A“ a tamte „B“ i „C“. Czyżby więc od „A“ najgorszy się zaczynał? Nie! Zupełnie przeciwnie! Przeciw



Bronisław Freyer (Cracovia) zwycięsca VI. Maratonu o mistrzostwo Polski.

Polsce właśnie wystąpili najlepsi gracze. Bo któż tam był? Byli gracze tej sławy i miary co Suvgren, Dahl, Zacharow i Holmberg, a na czele Kaufeldt, olimpijczyk, znany czołowy strzelec ataku Szwecji. Czyż to się ma nazywać słabszym składem? To już tylko... niemieckie gadanie.

A więc taktyka umniejszania wartości narodowych w sporcie nie od nas wyszła. Tego nie umiemy i nie robimy, choć niejedna okazja by się znalazła. Niemniej międzynarodówki w polski sport wprowadzić nie damy.

„O“

—o—

Piłka nożna

Zawody ligowe

Ruch — Warszawianka 2:1 (0:0)

Zgodnie z przewidywaniami dr. H. w „Rzucie oka na tabelę“, (który to artykuł, chociaż spóźniony z braku miejsca, podajemy dziś wobec ciekawych uwag autora), — Warszawianka „dorzyna się traceniem punktów ligowych, spiesząc się do klasy A — gdzie dla niej już przygotowano miejsce.

Sam mecz był mało ciekawy, zwłaszcza przy lichej grze Ruchu, który grał gorzej, niż najgorzej. A goście? Właściwie widać było tylko Domańskiego w bramce, ale i ten cudów niemógł sprawić. Bramki dla Ruchu zdobyli Sobota i Kałuża po jednej, a dla Warszawianki strzelił goala Jankowski. — Sędzia p. Rutkowski słaby. Na widowni 1500 osób.

Wisła — Cracovia 1:0 (1:0).

Przeszło ośm tysięcy widzów śledziło z niesłabnącem zainteresowaniem powyższe zawody od pierwszego kopnięcia piłki do ostatniego gwizdka sędziego. Trzynastka, szczęśliwa dla Marszałka Piłsudskiego, okazała się feralną dla gospodarzy, których park sportowy nosi Jego imię. Bo oto w 13-tej minucie padła jedyna bramka dnia, która zapewniła Wiśle dwa cenne punkty, a dotychczasowego mistrza, Wartę, zbliżyła znacznie do leadera ligi.

Do tych ważnych zawodów wystąpiły drużyny w następujących składach:

Wisła: Koźmin, Pychowski, Kotlarczyk II, Bajorek, Kotlarczyk I, Pachner, Adamek, Czulak, Reyman, Kisieliński, Balcer.

Cracovia: Otfinowski, Lasota, Zastawniak, Seichter, Chruściński, Mysiak, Kubiński, Mitusiński, Gintel, Kossok, Sperling.

Cracovia wybiera i gra z wiatrem. Już w 1-szej minucie broni Otfinowski z poświęceniem. Obie drużyny wycofują od początku swych prawych łączników (Czulaka i Mitusińskiego) na czwartego pomocnika, by wzmocnić defenzywę. Gra przez cały czas ostra i zacięta, chwilami nawet brutalna, lecz sędzia panuje nad sytuacją. Atak gospodarzy kończy się na Koźminie, zaś przebój Kisielińskiego udaremnia Lasota. Strzał Kubińskiego idzie w aut, Czulak zaś po ładnej kombinacji z Reymanem i Kisielińskim strzela nad poprzeczkę. Róg przeciw Cracovji wyłapuje ładnie Otfinowski, Adamek po przeboju przewraca się na piłce. W 13-tej minucie wybiega Otfinowski po centrę tego gracza, Kisieliński jest jednak o ułamek sekundy szybszy i wbija piłkę przed schwyceniem jej przez bramkarza fałszem do bramki. 1:0.

Gospodarze zrywają się do kontrataku i po ślicznej kombinacji strzela Mitusiński z paru kroków, piłkę jednak chwyta pewnie Koźmin. Także centra Sperlinga nie znajduje wykonawcy. Na widowni i na boisku temperatura 100°. Wszystko wrze. Strzał Kossoka wybija Koźmin na róg. Balcer oddaje po walce piłkę Czulakowi, którego strzał przechodzi obok słupka. To samo powtarza za nim Gintel. Ostry strzał Chruścińskiego grzęźnie w rękach cerbera Wisły. Następuje serja przykrych fouli, niema jednej minuty bez foula. W tej „grze“ lubują się specjalnie Kisieliński, Mitusiński i Kotlarczyk II. W 30 minucie po ładnem zagraniu Kossok—Sperling—Gintel strzela ten ostatni w aut, potem Kossok lekko strzela, otrzymawszy piękną piłkę od Kubińskiego. Strzał Mysiaka skierowuje Koźmin na róg. Wisła otrząsa się na chwilę z przewagi Cracovji, defenzywa jednak Crac. nie dopuszcza do strzału, raz zaś Otfinowski zabiera piłkę z nóg Reymana. Kubiński wyrabia liczne dogodne sytuacje, Gintel jednak wiele psuje. Driblującego Kossoka wstrzymuje Kotlarczyk II ręką, a rzut wolny, przez poszkodowanego egzekwowany, obroniono na róg. Sperling centruje, lecz nikt z ataku centry jego przejąć nie umie. Jeszcze raz broni Koźmin trudny strzał Kossoka z rzutu wolnego i pierwsza połowa pod znakiem lekkiej przewagi białoczerwonych, skończona.

Po przerwie gra Cracovia cały czas prawie w dziesiątkę, kontuzjowany bowiem Kubiński statystuje tylko. Pierwszy kwadrans upływa pod znakiem silnej przewagi Wisły. Efektem jej jest pięć rogów, w tym okresie na Cracovji zdobytych. Centra Adamka ląduje pewnie w rękach Otfinowskiego. W tym okresie przeprowadza Crac. tylko dwa groźne ataki. Kilkakrotna wymiana piłek Sperling—Kossok wywołuje oklaski widowni. Bardzo gorącą sytuację po kombinacji Kossok — Gintel — Sperling wyjaśnia Koźmin. W 17 min. oddaje Reyman piłkę Czulakowi, a groźny strzał jego chwyta w ślicznym stylu Otfinowski. Ataki te wypompowały jednak gości i odtąd zupełną inicjatywę przejmuje Cracovia. Atak za atakiem sunie na bramkę czerwonych. Specjalnie podobają się nadzwyczajne biegi i dryblingi Sperlinga, oraz mądre i dokładne zagrania jego i centry, z których cudem kilka bramek nie padło. Po jednym z takich bregów jesteśmy świadkami najpiękniejszego momentu meczu: Koźmin z podziwu godną brawurą robinzonadą broni swej świątyni, w chwilę zaś potem chwyta piłkę Sperlinga. Także wolny, bity przez tego gracza, chwyta Koźmin, wywraca się jednak i wypuszcza piłkę z rąk, lecz obrońcy bronią. W 28 min. jest znowu bramka gości pusta, lecz rozpaczliwie walcząca defenzywa Wisły nie pozwala Cracovji wyrównać: W dwie minuty potem znowu kotłowisko pod bramką Wisły, lecz w ataku Crac. nikt piłki do bramki kopnąć nie może. Gra zamienia się na walkę Crac. z tyłami Wisły, wspomaganemi dzielnie przez jej atak, z którego tylko Balcer przebywa na linji środkowej. Wisła gra na czas. W 32 min. sporadyczny atak Wisły, zakończony rogiem, poczem po przeboju Kubińskiego róg przeciw Wiśle. Tuż potem tragiczny moment pod bramką Wisły: wszyscy strzelają na nią, główkują, bohaterski Koźmin cudem wyławia piłkę. Wolny Chruścińskiego łapie Koźmin, który w drugiej połowie gry ma ręce pełne roboty. Piłkę z wolnego, uderzonego przez Sperlinga, kieruje do bramki głową Kossok, lecz Koźmin jest na miejscu. Ostatnie minuty nie przynoszą zmiany mimo druzgocącej przewagi Cracovji. Na boisko wpadają zwolennicy Wisły i znoszą jej graczy na ramionach. Pokup na chorągiewki czerwone z białą gwiazdą po meczu znaczny. (Pierwszy raz sprzedawano w Krakowie chorągiewki o barwach klubów walczących.)

Nie ulega wątpliwości, że Cracovia przegrała niesłusznie. Mówiąc o meczu nie sposób nie zacząć od dwóch bohaterów tego spotkania: Chruścińskiego i Koźmina. Pierwszy był bezwzględnie najlepszym graczem na boisku. W takiej formie nie widzieliśmy go nigdy i obecnie nie dziwimy się, że w znacznej mierze zawdzięczamy mu zwycięstwo nad Szwedami. Niespodziewany u niego zapas sił, pozwalający mu równie wydatnie wspierać atak, jak defenzywę z pierwszym i ostatnim gwizdkiem sędziego, czyni go najlepszym środkowym pomocnikiem Polski. Jeśli temu graczowi zawdzięczała Cracovia możność tak silnego atakowania, to zwycięstwo swe zawdzięcza Wisła Koźminowi, broniącemu z poświęceniem, bez błędu. Bramkarz ten dwoił się i troił, a że grał przytem ze szczęściem, więc świątynia została nienaruszona. Otfinowski wykazał również kilkakrotnie wysoką klasę. Z czterech obrońców najsłabszym był tym razem Pychowski, najlepszy Zastawniak. Pomoc Cracovji — nawet rezerwowy Seichter, który unieruchomił Balcera — przewyższała o klasę tęże linję przeciwnika, w której górował Bajorek, Kotlarczyk bowiem zadowolił tylko do przerwy. W ataku Cracovji bezsprzecznie brylował Sperling. Technika, bieg i precyzyjność dośrodkowań usprawiedliwiają w zupełności grę jego w reprezentacji. Kossok nie mógł przedostać się przez tyły Wisły, a ponieważ od Gintla piłek nie dostawał, zdany był tylko na Sperlinga. Na tem miejscu daliśmy raz wyraz przekonaniu, że tradycją meczów się nie wygrywa, a za Gintlem przemawia niestety tylko tradycja. Mitusiński bardzo pracowity, raził nieprzyjemnemi foulami. U przeciwników najlepsze trio środkowe, specjalnie Kisieliński, najsłabsze skrzydła, przyczem niespodziewanie blado wypadł Balcer.

Sędziemu, p. Guliczowi ze Lwowa należą się wyrazy prawdziwego uznania za taktowne i rzeczywiście poprawne prowadzenie bardzo ciężkich zawodów. Popełnił wprawdzie kilka omyłek, lecz w tych warunkach zdarzyłyby się one i najlepszemu arbitrowi.

Dr. H.

Czarni — Pogoń 1:0 (1:0)

Miejscowi rywale stanęli do walki w następującym składzie:

Pogoń: Albański, Jerzewski, Fichtel, Deutschman, Kuchar, Hanke, Prass, Maurer, Motylewski, Zimmer, Szabakiewicz.

Czarni: Kasprzak, Chmilowski, Olejniczak, Ozajst, Amirowicz, Piłat, Ostrowski, Sawka, Witkowski, Koch, Drzymała.

Zimna i dżdżysta pogoda nie odstraszyła 4000 publiczności, która zamiast pięknej walki o punkty, ujrzała grę stojącą na bardzo niskim poziomie. W pierwszej połowie Czarni grając z silnym wiatrem, są atakującą. W 18 min. po rzuci rogu, uzyskują Czarni jedną bramkę strzeloną przez Drzymałę. Albański źle ustawiony interweniował i nie mógł. W 20-tej minucie dwie „ręki“ na polu karnem Czarnych uchodzą uwagi sędziego. W trzy minuty później ostry strzał Kocha broni Albański na róg. Pod koniec połowy gra się wyrównuje. Pogoń przyziemnemi podaniami podchodzi kilkakrotnie pod bramkę Czarnych, jednak Maurer zaprzepaszcza kilka sytuacyj.

Po zmianie pól Czarni z miejsca dążą do utrzymania wyniku. Cała drużyna przechodzi do obrony, nie dopuszczając Pogoni do strzału i jakichkolwiek pociągnięć. Pogoń zdenerwowana tym systemem gry, nie może się zdobyć na bardziej celową grę. Im bliżej kożca, tem Czarni bardziej się bronią, wykopując piłkę bądź na aut, bądź na pobliski gościniec, w czem celowali spocjalnie Koch i Ostrowski.

U Czarnych najlepsi obrońcy. Zgrani szybcy, pewni w wykopie, stanowili dla napadu pogoni zaporę niedoprzebycia. Kasprzak w bramce pewny. W pomocy najlepszym był środkowy Amirowicz. Boczni: Ozajst i Piłat grali zbyt foul, szczególnie ten ostatni. W ataku doskonały Drzymała; zgrany z Kochem stwarzał pod bramką Pogoni raz po raz groźne sytuacje. Reszta słaba.

W Pogoni zawiódł zupełnie atak. Motylewski rozbity w pierwszej połowie, nie był w stanie wykazać swych umiejętności. Maurer źle dysponowany strzałowo, a przytem bardzo leniwy, był najgorszym napastnikiem czerwono-niebieskich. W obronie najlepszy Jerzewski, Fichtel słaby i zanadto gracy foul.

Sędziował bardzo słabo p. Wardaszkiewicz z Łodzi.

Legja — Polonja 8:4 (5:3)

Spotkanie dwu stołecznych klubów ligowych przyniosło wysokie zwycięstwo wojskowym, którzy zadziwili widownię piękną grą swego ataku, który umiał wykorzystać każdą sposobność na wstrzelanie bramki. Goali strzelił Nawrot 4, Ciszewski 3 i Przewidziecki 1. W Polonji wyróżnili się skaperowani Ślązacy, a bramki strzelili Molik 2, Pazurek i Szczepaniak po 1. Widownia silnie obsadzona zwolennikami miejscowych klubów, dochodziła do 8 tysięcy widzów.

Warta — ŁKS 3:1 (1:0)

Warta wystąpiła do zawodów bez Fontowicza, Przybysza, Szerfkiego i Nowickiego, mimo to była przez większy czas panem gry, odnosząc zasłużone zwycięstwo. W 23-ej minucie Radomski strzela samobójczą bramkę i Warta prowadzi. Po zmianie w 9-tej minucie Kniola, a w 11-tej minucie Staliński podwyższają stan do 3:0. Dopiero w 35 minucie gościnny Przykucki (Warta) strzela bramkę dla barw ŁKS-u. Zawody te odbyły się w fatalnych warunkach atmosferycznych. Publiczności ponad 2000. Sędziował bardzo dobrze kpt. Baran.

Inne mecze

O wejście do Ligi.

W. K. S. (Łódź) — T. K. S. (Toruń) 3:0

Warta (Poznań) — Ł. K. S. (Łódź 3:1

SKRA (Warszawa) — Legja (Poznań) 2:2

Równe: **Unja — Sokół 5:1 (3:1) —**

Czeladź.

Zagłębianka — Brynica 2:2 (2:0)

Zawody o wejście do klasy A. Brynica wobec uzyskania jeszcze jednego punktu, zdobyła ostatecznie tytuł mistrza klasy B i przechodzi do klasy A.

Garbarnia ligowa — Makkabi 4:0 (2:0). Zwody, acz w żywem tempie prowadzone, nie były ciekawe. Bramki zdobyli: Bator, Jakosch i Smoczek (2) Sędzia p. Seidner.

Bocheński K. S. — Cracovia II. 1:0 (10). Sędziował doskonale p. Süsser.

Garbarnia lig. — Legja 3:0 (3:0). Sędzia p. Pitzele — dobry.

O spadek do klasy „B“

Sparta — Metal (Tarnów) 2:1 (2:0). Zasłużone zwycięstwo. Bramki dla Sparty zdobyli Ziębaczyński i Schindler. Dobrym sędzią był p. Berwald.

O wyjście do klasy „A“

Patria — Trzebonia 3:2 (1:0). Sędzia p. Seidner.

Zwierzyniecki — Jutrzynka (Tarnów) 1:0 (0:0). Bramkę uzyskał Budek. Jutrzenka nie wykorzystała karnego. Sędziował p. Gauda.

Amatorski KS — „Orzeł“ Wełnowiec 6:2 (2:1)

Zwycięstwem tem AKS ustalił swoje stanowisko mistrza klasy A. okręgu Śląskiego. — Obecnie AKS czekają ciężkie rozgrywki o wejście do Ligi. Najcięższym przeciwnikiem będzie dla AKS-u ŻKS, który przed dwoma laty spadł z Ligi do klasy A.

KS Pogoń (Katowice) — ŻKS (Katowice) 2:1 (0:1)

Ciężko przyszło Pogoni to zwycięstwo nad drużyną ŻKS-u, znajdującą się w doskonałej formie. — W przedpauzie ŻKS górował nad gośćmi techniką i kombinacjami. W bramce ŻKS-u dzielnie się spisał Stern z drużyny juniorów.

MIĘDZYMIASTÓWKI ŚLĄSKIE.

Śląsk — Wrocław (N) 1:0 (1:0)

Mimo przykrych stosunków, jakie wywarły wywody Treviranusa i mimo pięknych słów o polskości leaderów ŚOZPN (patrz nr. 35 „Sportu“), rozegrała reprezentacja ŚOZPN mecz z Niemcami w Katowicach na boisku KS Pogoń. Mecz ten był ósmym z rzędu, licząc od roku 1925. W punktacji ogólnej do dziś ustalono wynik 15:12 dla Śląska, który 4 razy wygrał, 1 raz przegrał, a 3 razy remisował. Niemcy widocznie zbagatelizowali te zawody, wystawiając drużynę prawie marną, która nie dała z siebie nic z gry pięknej lub zajmującej. Ale... tradycji śląskiej stało się zadość. ŚOZPN gościł u siebie Niemców — i syt sławy zwycięzcy, zapisał dalsze dwa punkty na swoją korzyść — jako ten, kto niema czasu na mecze międzymiastowe z Polski — a ma ten czas na podkreślenie międzynarodowości w sporcie. — Najlepszym na boisku był sędzia dr. Lustgarten z Krakowa, który sędziował w dwu językach, tj. po polsku i po niemiecku.

Zagłębie Dąbrowskie — Królewska Huta 4:4 (2:2)

Wobec ukończenia rozgrywek mistrzowskich, rozegrali sąsiedzi o miedzę zawody międzymiastowe, w których siły obu drużyn okazały się równe. W drużynie Król. Huty brakowało graczy AKS, bez których trudniej przyszło tej reprezentacji osiągnąć wynik lepszy jak remisowy.

Bielsko — Rybnik 7:3 (3:1)

Bielszczanie nie mieli ciężkiej pracy z drużyną podokręgu. Zwyciężyli lekko i zasłużenie przez 7 goali, które strzelili Hassuk 4, Nowara, Roth i Peikert po 1.

Katowice — Częstochowa 2:0 (1:0)

Poraz pierwszy Katowice odważyły się wyjechać poza granicę okręgu, by popróbować swych sił z mniej znanymi graczami. Próba ta wypadła korzystnie, a to tem łatwiej, iż drużyna Częstochowy o klasę conajmniej stoi niżej od Katowiczan, którzy byli panami boiska, a jedynie bramkarz Częstochowy uratował własną drużynę od gorszej jeszcze porażki.

BBSV (Bielsko) — Slovan (Mor. Ostr.) 3:7 (2:4)

Aby nie zawstydzić Górnego Śląska — i Śląsk Cieszyński sprowadził za zgodą ŚOZPN obcą drużynę — dla odmianę czeską, ale przegrał.

Drużyna bialsko-niemiecka wystąpiła w składzie osłabionym przez wysłanie graczy do reprezentacji Bielska przeciw Rybnikowi, to tż lekko przegrała do świetnie grających Czechów, którzy pokazali piękną grę.

„B“-Liga — Klasa „B“ 0:4 (0:1)

W Rybniku na terenie KS 20 drużyna klasy „B“ odniosła świetne zwycięstwo nad słabo obsadzoną reprezentacją „B“-Ligi, której czołowi gracze przegrali zawody w Bielsku z drużyną Bielska.

Prócz międzymiastowych rozegrano zawody towarzyskie:

Naprzód (Lipiny) — KS Dab 1:1 (1:0)

Z okazji Zjazdu Hallerczyków rozegrano zawody:

AKS (B-ligowa) — KS Haller, Wielkie Hajduki 1:3 (1:0)

AKS (B-ligowa) — KS Haller, Świętochłowice 3:1 (0:1)

*

Z powodu 10-lecia KS Brzeziny Śląskie odbyły się mecze:

Brzeziny Śl. (rez.) — Jaworznik, Zechnice 4:0

Jedność, Michałkowice — Brynica, Kamień 4:0

Solvay, Grodzice — Brynica, Kamień 4:1 (2:1)

Orkan, W. Dąbrówka — Silesia, Łagiewniki 2:2 (2:1)

Brzeziny Śl. — Odra, Szarlej 2:4 (1:2)

*

Na festynie sportowym w Giszowcu grały kluby:

Nikiszowiec — Giszowiec 1:3 (jun.)

Słowian — Giszowiec 0:1 (rez.)

KS 20 Bogucice (ml.) — Samson (sen.), Modrzejów 1:0

Slovan — Nikiszowiec 4:2

KS 20 Bogucice (ml.) — Giszowiec 1:7

*

Chrzanów.

Tablok — Olsza 3:1 o spadek do klasy „B“. Gra przez cały czas żywa i ładna. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Kołodziejczyka 2 i Sarnowicza. Olszy był Manek. Ku zadowoleniu obu stron sędziował p. Sałęga. —

Będzin.

Podkolegjum Sędziów (Sosnowiec) — Hakoah (old boy) 1:3 (1:2)

Zawody o małej sportowej wartości, lecz dużej propagandowej.

Boks

W Orzegowie odbyły się zawody bokserskie pomiędzy drużynami KS 27 Orzegów a ABC Breslau, w których rozegrano tylko cztery walki z wynikiem 4:4. ABC zwyiężył w wadze półśredniej a zremisował w piórkowej i średniej, przegrał w wadze półciężkiej.

Drugi występ ABC miał w Siemianowicach z Amatorsk. Kl. Boks., na których to zawodach też w czterech walkach grzegrali goście w stosunku 5:3, osiągając tylko 3 remisówki przy jednej przegranej do Wieczorka.

Zawodowcy Śląscy.

„Pięknie jest walczyć dla sławy, lecz praktyczniej dla pieniędzy.“ Oto hasło, któremu zapewne hołdując śląscy dotychczas czołowi zawodnicy: Górny, Pyka, Wieczorek i Woczka zgłosili swoje wystąpienie z amatorskich klubów aby założyć Klub zawodowych pięściarzy. (Może liczą na zajęcie przy wyborach? — przypisek zecera.)

Jako zawodowcy debiutować mają w Berlinie i Wrocławiu.

Paryż. Al. Brovn (waga kogucia) zwyciężył na punkty po 15 rundach Gnota.

W wadze ciężkiej Townlay (Anglja) przegrał przez k. o. w 3-ej rundzie do Grisella (Francja)

W nr. 37 SPORTU przemówi ciocia YMCA do naszych P. T. Czytelników

Różne wiadomości sportowe

KS Siemianowice — mistrzem Polski w hokeju przed Lechją (Poznań).

Hokejowe mistrzostwa Polski, utartym już zwyczajem odbyły się przy fatalnych warunkach atmosferycznych. Przebieg mistrzostw naogół był ciekawy i przyniósł wiele niespodzianek. W pierwszym dniu rozgrywek **Czarni** grając z przereklamowaną jedenastką **KH Siemianowice,** okazali się zespołem zupełnie równorzędnym i przegrali tylko dzięki przypadkowi po dwukrotnem przedłużeniu gry w 2 godz. 56 minut. Jedyną bramkę strzelił z zamieszania podbramkowego Hofman, najbardziej ostry gracz drużyny śląskiej. **Lechia** wobec niestawienia się **Gromu** z Chojnic zwyciężyła 3:0 w. o. i zakwalifikowała się do dalszych rozgrywek. Spotkanie **Warty — z AZS-em** było może, że najmniej ciekawe z licznych rozgrywek. Warta była pewną zwycięstwa, mimo braku Błocha i zbytnio się nie wysilała mając przed sobą mecz nazajutrz z Lechią. Gra zakończyła się wynikiem 3:0 (1:0), a strzelcami byli Leniak 2 i Dembiński 1. Dość ciekawie i zupełnie udatnie wypadł debjut młodej i ambitnej drużyny gimnazjalnej, która przed fizycznie znacznie silniejszą drużyną ostrowskiej Venetji broniła się nadzwyczaj dzielnie i przegrała 2:0 (1:0). Bramki strzelili Michno i Kołodziejczyk.

W niedzielę rano **Siemianowice** pokonały bez większego wysiłku słabiej, jak zwykle, grającą drużynę **Venetji** w stosunku 3:1. Stosunkowo większe zaciekawienie wzbudziło spotkanie **Lechia — Warta,** zakończone zasłużonem zwycięstwem dotychczasowego dwukrotnego mistrza Polski. Inicjatywę naogół ma Lechia, zdobywa pierwszą bramkę przez Paczkowskiego T., poczem wyrównuje Warta przez szybkiego Wojtkowiaka, i tuż potem zwycięską bramkę strzela dla Lechji Kadłubowski. Zwycięstwem tem zdobyła Lechia mistrzostwo okręgu poznańskiego. Podczas zawodów zdarzył się bardzo przykry wypadek, mianowicie jeden ze zbyt krewkich i stale niebezpieyznych graczy Warty p. K. dotkliwie pokaleczył jednego z napastników Lechji; charakterystyczne, że podobny wypadek zawinił gracz powyższy na meczu Warta — Czarni. Gracza tego spotkała zasłużona kara w postaci wydalenia z gry.

Po południu jedenastka **Warty** wobec niestawienia się do zawodów o trzecie miejsce z **Venetią** przegrała w. o. Świadczy to o braku subordynacji sportowej, tembardziej, że uczyniła to drużyna jednego z największych klubów w Polsce, tak popularnego i zasłużonego. Niezależnie od tego PZHT poniósł obok strat moralnych także i stratę finansową.

W finale zobaczyliśmy godne tego drużyny: **Lechię i KH Siemianowice.** Gra była zacięta, ostra, ale nie brutalna z lekką naogół przewagą zespołu poznańskiego, którego atak nie mógł wykorzystać kilka dogodnych sytuacyj. Do przerwy wynik był bezbramkowy — na krótko przed końcem nieporozumienie pomiędzy bramkarzem a obroną wykorzystuje Turczyk i strzela, o wyniku decydującą bramkę. Był to wogóle jedyny strzał celny, oddany na bramkę Lechji. Odtąd dusi Lechia niemiłosiernie, a cała drużyna Siemianowic tłumnie broni swej pozycji, uniemożliwiając wyrównanie Poznańczykom. Drużyna KH Siemianowice grała ten mecz jako trzeci z rzędu, — uzyskała więc słusznie tytuł mistrza.

Sądząc wedle przebiegu mistrzostw, należy postawić zespoły Siemianowic, Czarnych i Lechji jako sobie równorzędne; dobrze prezentuje się Warta, lecz gra zbyt nerwowo i nie umie się pogodzić z porażkami. Występ Bergera, Venetji i AZS-u wcale dobry.

Sędziowali powyższe spotkania pp. Polcyn, Cellet, Brodniewicz, Szerbart J. Paczkowscy T. i S. oraz Niklasiewicz.

Konopacka - Matuszewska mistrzynią pięcioboju.

Trzy nowe rekordy śląskie padły wczoraj na Stadjonie.

Na stadjonie w Król. Hucie odbyły się zawody w pięcioboju kobiecym o mistrzostwo Polski z udziałem 10 zawodniczek, wśród których była i p. Halina Konopacka-Matuszewska, która na pięć konkurencyj zdobyła trzy pierwsze i dwa drugie miejsca. P. Konopacka zdobyła tytuł mistrzyni polskiej, osiągając 3989,89 punktów przed Hulanicką 3497.97 pkt. i Grabicką 3184,07 pkt., Lubecką 2999,39 pkt., Schabińską 2890,87 pkt. (wszystkie cztery z Warszawskiej „Grażyny); na szóstem miejscu uplasowała się Rakoczanka, Roździeń-Szopienice z 2737,05 pkt. Wynikiem tym ustanowiła Rakoczanka nowy rekord śląski; 7. Sikorzanka (Stadjon Król. Huta) 2390,92 pkt., 8. Białasówna (Stadjon, Król. Huta) 2336,44 pkt., 9. Hifińską (Stadjon, Król. Huta) 2327,81 pkt., 10) Imielanką (Sokół Katowice) 2288,68 pkt.

Najlepsze wyniki w poszczególnych konkurencjach: skok w dal — 5,11,5 m, rzut oszczepem — 32,35 m, bieg 60 m — 8,4 sek., rzut dyskiem — 33,21 m, bieg 200 m — 28 sek.

*

W ramach wczorajszego pięcioboju odbyły się dwie próby pobicia rekordów śląskich: w biegu 200 m przez płotki i w biegu 1000 m. Obydwie próby się udały. W biegu 200 m przez płotki Sobik (Policyjny KS) ustalił nowy rekord okręgowy w czasie 28,5 sek., poprawiając stary rekord o 0,6 sek. Zaś Żyłka przebiegł 1000 m w rekordowym czasie 2,46 min. Wynik Żyłki jest o 1,6 sek. lepszy od starego rekodu.

Zawody odbywały się w ciężkich warunkach terenowych i atmosferycznych, to też uzyskane wyniki uważać należy za bardzo dobre.

Pięściarze „Warty" zwyciężają „Athen" (Zgorzelice) 1:2.

Bezwzględna prewaga taktyczna i techniczna poznańczyków.

Drużyna wyborowa Warty jest dziś reprezentacyjnym zespołem Poznania a niemal — że i Polski całej. Nie mogła wobec tego drużyna „Athen-u" mająca w swem łonie dwóch mistrzów pół.-wsch. Niemiec być groźną i zdołała odnieść tylko jedno zwycięstwo. Publiczność jak zwykle stawiła się tłumnie. W ringu sędziował p. Kolasiński a na punkty pp. Suszczyński ze strony Poznania i Enkelman ze strony gości.

Techniczne wyniki walk:

Waga kogucia. Forlański rozgrywając swoją 50 walkę, z której to okazji otrzymał skromny upominek, nie był w swej najlepszej formie —zdołał jednak pokonać na punkty Trogischa.

Waga musza. Wolniawski czyni bardzo ładne postępy; zwyciężył też w pięknej formie na pkt. Stenzla.

Dalsze walki wedle kolejności wag.

Warecki odnosi pewne zwycięstwo po trzech starciach na pkt.

Anioła miał znaczną przewagę nad Krieglem, jednak nie umiał go wykończyć chociaż do k. o. było już niedaleko.

Dobrze prezentuje się obecnie Tomaszewski, znać na nim pracę trenera — wygrał pewnie i w ładnej formie na pkt.

Arski początkowo nie mógł sobie dać rady z Schulzem, jednak w drugiem i trzecim starciu zwycięża gładko na pkt.

Majchrzycki miał bardzo słabego przeciwnika i dlatego jego walka z Fiebigem nie wzbudziła większego zainteresowania, ponieważ F. stale od walki uciekał.

Wiśniewski uległ Ertinghausowi, najlepszemu z pośród zawodników gości, który odniósł zasłużone zwycięstwo na pkt.

Pierwsze zwiastuny sportów zimowych.

Śląsk, który dotychczas tylko w narciarstwie brał udział, staje w tym roku do pracy w szeregu sportów zimowych. Ale bo też dzięki inicjatywie zapaleńców sportowych buduje się i już wkrótce gotów będzie najbardziej nowoczesny w Polsce sztuczny tor łyżwiarski, naturalnie w Katowicach. Aby to nowe urządzenie sportowe jaknajlepiej wykorzystać, sportowe koła śląskie już obecnie przystąpiły do prac organizacyjnych.

Pierwszym przejawem tego jest ustalenie daty 11 i 12 października na wielki zjazd reprezentantów sportu i ośrodków sportem zimowem zainteresowanych, a który odbędzie się w Katowicach.

Na Zjazd ten zaproszono:

Pol. Zw. Narciarski, Pol. Zw. Łyżwiarski, Pol. Zw. Hokejowy, Pol. Zw. Jeździecki, P. U. W. F. Śl. Urząd Wojew. oraz przędstawicieli Krynicy, Wisły i Zakopanego oraz „ORBIS".

Celem Zjazdu jest uzgodnienie programu igrzysk zimowych na sezon 1930/31 a to wobec szeregu zapowiedzianych już zawodów, z pomiędzy których na pierwsze miejsce wysuwają się Mędzynarodowe Mistrzostwa Hokejowe w Krynicy, Mistrzostwa Narciarskie Polski w Wiśle i Polskie Mistrzostwa Hokejowe i Łyżwiarskie w Katowicach na nowym torze, gdzie również rozegrane być mają liczne zawody międzynarodowe towarzyskie.

Tak więc Katowice dzięki budowie sztucznego toru łyżwiarskiego stają też w rzędzie ośrodków uprawiających sporty zimowe.

O wynikach Zjazdu i jego uchwałach nie omieszkamy powiadomić Naszych PT. Czytelników.

Lekkoatletyczne mistrzostwa junjorów okręgu krakowskiego.

Po raz pierwszy zostały rozegrane ubiegłej soboty i niedzieli mistrzostwa junjorów okręgu krakowskiego. W zawodach wzięli udział zawodnicy Makkabi, Samsonu tarnowskiego, Legji i Wisły. Najlepszą formę okazali zawodnicy Makkabi, którzy zwyciężyli prawie we wszystkich konkurencjach. Na wyróżnienie zasługują „Korek", „Murzyn", Stefek, Still, „Lucek", Trochanowicz, Rawicz. W konkurencjach kobiecych startowały tylko zawodniczki Makkabi.

W ogólnej punktacji osiągnęła Makkabi 31 punktów, zwyciężając drużynowo przed Samsonem tarnowskim 17 pkt., Legją 10 pkt. i Wisłą 3 pkt.

„P. T. Czytelnikom zwracamy uwagę na ogłoszenie znanej wytwórni obuwia „Franko" w Krakowie. Sportowcy otrzymują tam znaczny rabat."

Warta zwycięża w turnieju młodzików.

Wyniki finałowego spotkania są następujące:

Waga papierowa: Kawczyński (W) zwycięża na pkt. Witkiego (HCP). Orzeczenie krzywdzi Witkiego — zasłużył na wynik remisowy.

Waga kogucia: Rozeberg przegral zdecydowanie na pkt. do Czerniaka (HCP).

Waga piórkowa: Zbierski (W) w I-szym starciu ulega Tasarkowi (HCP) przez k. o.

Waga lekka: Z powodu choroby Stroińskiego (W) Pierard wygrywa bez walki.

Waga półśrednia: Misiurewicz (Sokół) zwycięża na pkt. Mrówkę (W).

Pozatem odbyło się kilku walk towarzyskich.

W ogólnej klasyfikacji wygrała Warta przed HCP i Sokołem.

SPORT MOTOROWY.

W złych warunkach atmosferycznych odbyły się w niedzielę zawody o mistrzostwo motocyklowe Śląska i o ustalenie rekordu na przestrzeni 1 km. Na starcie stanęło 20 maszyn, prowadzonych przez członków SKM. Zawody te stały na wysokim poziomie. Mistrzem motocyklowym Śląska został p. Wegner. Rekord Polski na 1 km został poprawiony czasem 131,1 km na godzinę, przez p. Hanuska na BMW.

Do P. T. Miłośników szermierki

Zbliża się zimowy sezon sportowy, w którym sport szermierczy powinien odegrać wybitną rolę.

Przypominamy zatem miłośnikom szermierki, że w b. r. ukonstytuował się w Katowicach „Pierwszy Śląski Klub Szermierzy". Klub ten dysponuje odpowiednim lokalem ćwiczebnym, w szkole im Konopnickiej, (wejście do sali od ul. Kilińskiego) i posiada nowoczesne urządzenia sportowe. Kierownictwo techniczne spoczywać będzie w ręku dypl fechtmistrza p. Leona Kozy z P. K. S. Ćwiczenia będą prowadzone według najnowszych zasad technicznych i będą się odbywać w poniedziałki i piątki, każdorazowo od godz. 20-tej, z podziałem na grupy początkujących i zaawansowanych. Równocześnie szkolne będą specjalne drużyny, do reprezentowania Śląskich szermierzy na zewnątrz.

Zapraszamy więc wszystkich miłośników szermierki do jaknajliczniejszego wstępowania do klubu i brania udziału w ćwiczeniach.

Ćwiczenia rozpoczną się dnia 13. października b. r.

Wkładka miesięczna wynosi 2 zł wpisowe jednorazowo 5 zł.

Wyjaśnień udziela sekretarjat w Katowicach, ul Kilińskiego L. 23.

Zarząd Śl. Szermierzy

Lwów donosi, że:

Balsam, Presser i Fleischer, czołowi piłkarze Hakoahu łódzkiego, przebywają obecnie we Lwowie i zgłosili swe przystąpienie do Hasmonei. —

Sawaryn, znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie i weźmie udział w biegu na przełaj o mistrzostwo Polski w dniu 19 b. m. w Wilnie. —

Zimmer, prawy łącznik Pogoni, został zawodowo przeniesiony do Krakowa. Zimmer opuszcza Lwów w najbliższych dniach, a Krakowie wstąpi prawdopodobnie do Cracovii, w której w barwach będzie grał nie tylko w piłkę nożną, ale i w hockeja. —

Prass, odbywający służbę wojskową w Rawie-Ruskiej, wedle kursujących po Lwowie wersji, zwrócił się do klubu z prośbą o zwolnienie. —

Hebda, (L. K.T.) zamierza wstąpić na wiosnę do warszawskiej Legji. Po Poznaniu Krakowie i Łodzi byłby to pierwszy lwowski narybek stołecznego klubu. —

Kołcz (L. K. T.) po dwumiesięcznym pobycie w Rawie-Ruskiej, został zwolniony ze służby wojskowej. —

Wójcik, znany lekkoatleta lwowskiej Pogoni przebywający na studjach w C. I. W. F. występować będzie w Warszawie w barwach Legji. —

Mauer, prawy obrońca ligowej Pogoni opuszcza szczeregi czynnych piłkarzy. Mauer zamierza się poświęcić wyłącznie hockeyowi i tennisowi.

Czyżewski (Czarni) obiecujący hockeista i piłkarz Czarnych przebywa w Warszawie i grywać będzie w barwach Legji. —

Trocki były gracz Pogoni a ostatnio Czarnych — zasili drużynę hockejową stołecznej Polonji. —

Rezerwowy obrońca Pogoni — Malinka otrzymał z klubu skreślenie. —

Götz (Lechja) odbywa obecnie służbę wojskową i w nadchodzącym sezonie w hockeji grywać nie będzie, przez co osłabi znacznie drużynę hockejową Lechji. —

LEKKOATLETYKA.

Ubiegłej niedzieli rozegrano pięciobój pań o mistrzostwo Okręgu, który zgromadził jak na lwowskie stosunki rekordową ilość startujących zawodniczek, bo aż 16. Zwycięstwo odniosła Strojna (AZS) ustanawiając nowy rekord Okręgu 1994,73 pkt. przed „Jadzią" (AZS) 1922. 40 pkt. Wyniki w poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące: bieg 200 m 1. „Jadzia" (AZS) 32:2; 2 Iza (Lech.), skok w dal 1. „Jadzia" (AZS) 4.22; 2. Strojna (AZS), rzut oszczepem 1. Kuranówna (Strzelec 26.02 rekord okręgu; 2. Strojna (AZS); rzut dyskiem 1. Kuranówna (Strzelec) 26.54: 2. Mieczysława (Sok. M.); bieg 60 m 1. „Iza" (Lech.) 8:6; 2. Jadzia (AZS).

*

Trójmecz lekkoatletyczny Strzelec — Dror — Lechja, rozegrany ubiegłej niedzieli we Lwowie, zakończył się zwycięstwem Droru 88 pkt, przed Lechją 47 pkt i Strzelcem 21 pkt. Wyniki: bieg 100 m 1. Gargula (Lech.) 11:6, bieg 1500 m 1. Gutstein (Dror) 4:46, bieg 3000 m 1. Łapajówker (Dror) 10:10.1 rzut kulą 1. Ferbel (Lech.) 9.90, skok w dal 1. Schorr (Dror) 5.95. —

Nowy Zarząd Żyd. K. S. Katowice zawiadamia, że przeprowadzone wybory dały następujący wynik: 1. prezes S. Futterweit, 2. prezes Alfred Nebel; sekretarz E. Blum; 1. skarbnik Béla Fuchs, 2. skarbnik Wachsberg. Dalszy zarząd: Boldes jun., Gottreich sen., Lomnicter, Frenkel, Tichauer E., Weinfeld, Teicher, Fischer, Kaliner, Meller. Rewizja: P. Kanin i p. Braff.

Kierownictwo sekcji piłki nożnej powierzono p. Hermanowi Sicherowi. Wszelkie korespondencje tyczące pertraktacyj zawodów należy skierować pod adr.: yŻd. K. S. Katowice, ul. Wandy 18. Tel. 2408.

Praga: **Meteor VIII — Sparta (Kładno) 1:2.**
Bohemians — Toeplitzer FC 3:1
Sparta — Victoria-Žižkov 2:1
Slavia — SK Nachod 3:1
Paryż: **C. A. Paris — C. A. F. C. (Winohrady) 5:3**
Read Staar — Suisse 2:2
Stade France Raccing Cl. 4:2
Niemcy: **Holstein Kiel — Dresdner S. C. 1:3**
Herta B. S. C. — Wacker 93 3:2
Balten Verb. — Memel Verb. 1:3
Gdańsk: **Preussen — Schupo 4:1**

List ze stolicy

(emce) Ostateczna tabela mistrzostw WOZPN-u klasy A przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	bramek
1. Skra	18	28	55:25
2. Marymont	18	27	51:24
3. Legja I b	17	22	58:27
4. Polonia I b	18	22	58:41
5. A. Z. S.	18	20	39:38
6. Warszawianka I b	18	19	49:40
7. Gwiazda	18	15	32:58
8. Makabi	17	10	35:45
9. Ruch	18	8	22:48
10. Żnicz (Pruszków)	18	7	25:76

Pozostał jeszcze do rozegrania jeden mecz: Legja I b — Makabi, który jednak nie wpłynie w zupełności na tabelę.

Do klasy B spada pruszkowski Żnicz po jednorocznym pobycie w klasie A.

Do walki o wejście do klasy A zakwalifikowały się trzy zespoły: Świt, Elektryczność i Żyrardowianka (Żyrardów), z których największe szanse na wejście ma RKS Świt.

W sobotę dnia 4 października odbył się na dochód WOZPN mecz pomiędzy reprezentacją klubów polskich klasy A, a reprezentacją klubów żydowskich, z wynikiem 3:2 (1:0) dla „Polaków".

Składy: Reprezentacja klubów polskich: Głowacki; Turczyński, Walczyk; Syrczak (Marymont), Mielczarek, Izdebski (Ruch); Paczanowski (Polonia I b), Zientara (Ruch), Chudzikiewicz, Kulissa, Przeorowski (Marymont). — Reprezentacja klubów żydowski: Wałach (Gwiazda); Goldberg (ŻASS), Frydman (Makabi); Fajnbaum II (Gwiazda), Zelcer, Bromberg II (Makabi); Helcer (Gwiazda), Ehrenberg (Makabi), Lerner II, Lerner I, Felzensztajn (Gwiazda)

Zawody były dość interesujące. Do przerwy zaznaczyła się przewaga „Polaków", dla których bramkę zdobył Kaczanowski. Po przerwie przewaga repr. żydowskiej, dla której obie bramki zdobył Lernenr I. Lecz „Polacy" rewanżują się też dwoma bramkami przez Kaczanowskiego i Mielczarka. Z repr. polskiej wyróżnili się Głowacki, Kaczanowski i Przeorowski, a z repr. żydowskiej trio obronne i Bromberg II. Sędzia p. Miron słaby, nie uznał bramki dla repr. żydowskiej. Publiczności 2500. Jako przedmecz odbył się mecz Samson — Sarmata 5:3.

Legja (Poznań) — Skra 2:2 (1:2) Rozegrany w niedzielę 5 bm. mecz o wejście do Ligi zakończył się wynikiem remisowym. Przebieg zawodów był interesujący i wykazał naogół przewagę lepszych technicznie Poznaniaków. Skra braki techniczne nadrabiała ambicją i szybkością. Do przerwy Skra uzyskuje z przeboju dwie bramki przez Kwiatkowskiego i Błazałka II. Legja zaś rewannżuje się tylko jedną. Po przerwie Legja bierze się do roboty i wyrównuje z przepięknego strzału pomocnika..... Skry. W Legji dobrze grały skrzydła, prawy pomocnik i lewy obrońca, w Skrze zaś Błazałek II i Smosarski I. Publiczności z powodu deszczu mało (500 osób).

Boks. W sobotę 4 października odbył się mecz bokserski Makabi—Skoda, zakończony zwycięstwem Makabi w stosunku 8:2. Makabi wystąpiła w składzie rezerwowym. Na wyróżnienie zasługują walki: Borensztajn (M) — Orlicz (Sk) i Birencwajg — Borkowski (Sk), zakończone zwycięstwem pierwszych na punkty.

Warszawski Okr. Zw. Bokserski projektuje w styczniu i lutym 1931 r. urządzenie międzynarodowych zawodów z Niemcami, Czechosłowacją, Szwecją i Włochami. Prócz tego w dniu 2 listopada odbędzie się mecz Łódź — Warszawa a w dniu 7 grudnia Górny Śląsk — Warszawa.

Zapaśnictwo. W dalszym ciągu zapaśniczych mistrzostw drużynowych stolicy Skra pokonała Elektryczność w stosunku 15:6 i wobec tego jest najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza stolicy.

Tennis. W finale gry pojedyńczej panów o mistrzostwo Armji Polskiej oficerów służby czynnej zwyciężył kpt. Kraal, bijąc por. Suchorzewskiego 6:2, 6:1, 6:1.

Lekka atletyka. W sobotę 4-go i niedzielę 5-go października odbyły się w Warszawie zawody lekkoatletyczne klubów żydowskich o tytuł najlepszego klubu l. a. żydowskiego. Puhar zdobyła Makabi krakowska 62 pkt. przed Makabi warsz. 51 pkt. Z więcej znanych zawodników startowali: Czysz, Freiwaldówna (Makabi Kraków) i Turecka, Liebfeld (Makabi Warsz.). Wyniki z powodu złych warunków atmosferycznych marne

Automobilizm. Na zakończenie sezonu automobilowego odbył się trzydniowy raid pań na trasie Warszawa—Białystok, Białystok—Wilno i Wilno—Warszawa, łącznie około 1100 km. Po uwzględnieniu prób szybkości i zręczności zwycięstwo odniosła p. Kormianowa (Austro-Daimler), 2. p. Śliwińska (Praga) i 3. p.Stałowska (Praga). W konkurenyji zespołowej zwyciężyła drużyna samochodów „Praga".

Personalja. Znany lekkoatleta Polonji warszawskiej i mistrz wielobojów Antoni Cejsik porzucił szeregi czynnych sportowców i został trenerem zawodowym PZLA.

*

Liczni sympatycy i fanatycy witali owacyjnie przybyłych ze Sztokholmu na dworzec główny graczy warszawskich, którzy grą swą walnie przyczynili się do zwycięstwa Polski.

Czy krok naprzód w tenisie?

Wyjątkowy gwar i ruch panował tego roku niemal na wszystkich kortach, jak Polska długa i szeroka, tak, że w końcu dał się nawet odczuć pewien przesyt turniejów. Na pierwszy plan ubiegłego już prawie sezonu, wysuwają się spotkania nasze z zagranicą. I tu rzeczywiście postąpiliśmy naprzód. Świadczy o tem najlepiej przyjazd wielu gości zagranicznych, oraz liczne wycieczki naszych graczy poza granice kraju. Najwybitniejszemi sukcesami tegorocznemi — to przejście po raz pierwszy do 2-giej rundy Puharu Davisa dzięki zwycięstwu nad Rumunją — oraz indywidualnemu zwycięstwu Maksa Stolarowa nad mistrzem Węgier, Kehrlingiem. Ale są to sukcesy może najefektowniejsze, ale nie najistotniejsze. — Uważam, że równie, a może i większą korzyść odniósł tenis polski przez zmierzenie się z świetnymi Japończykami, — aczkolwiek odnieśliśmy porażkę, czy przez wyprawę Jędrzejowskiej do Austrji i Niemiec, skąd wróciła bogatsza o wiele cennych doświadczeń.

I w tych właśnie doświadczeniach, jakie porobiliśmy w spotkaniach z licznymi reprezentantami zagranicy, tkwi istotna wartość sezonu, u schyłku którego obecnie stoimy.

A mieliśmy spotkań międzypaństwowych aż 6. — Na pierwszy ogień poszło zwycięstwo w Puharze Davisa — Polska — Rumunja (3:2), zaraz potem niefortunna wyprawa do Anglji i przegrana 0:5. Sukces w meczu z Węgrami — 3:2, świetne zwycięstwo naszych pań nad Austrjaczkami 4:1, porażka z Finlandją 3:4 i wreszcie bohaterska walka z egzotycznemi rakietami Japonji 0:5. — Barwy nasze reprezentowali w tych spotkaniach: Jędrzejowska, Volkmerówna, Bracia Stolarowowie, Tłoczyński i Warmiński. Pozatem braliśmy udział w turniejach w Helsinkach, w Sopotach, na Semmeringu, w Marjańskich Łaźniach, Hamburgu i Berlinie. Urządziliśmy wreszcie sami kilka turniejów międzynarodowych (Kraków, Katowice, Warszawa itd.), ściągając na nie przedstawicieli Austrji, Czechosłowacji, Niemiec, Węgier i Gdańsku.

Wszystkie te spotkania przyniosły nam niewątpliwie wielkie korzyści, pozwoliły zetknąć się z najróżniejszemi do powiedzenia, a sceptyczne zdania systemami gry, z różnemi indywidualnościami, niemniej jednak pozwoliły nam zorjentować się, jakie miejsce zajmujemy wśród państw, grających w tenisie. I tu niestety stwierdzić musimy, że ciągle jeszcze na kortach zachodnio-



europejskich, nie mamy absolutnie nic krytyki angielskiej muszą być dla nas groźnem memento na przyszłość. — Bo i cóż z tego, że Maks pobije mistrza Kehrlinga, jeżeli nabije go w Katowicach junjor Hecht, a przecież były mistrz, jest właściwie naszym jedynym reprezentantem! Tłoczyński, mimo, że zdobył mistrzostwo, nie dorósł jeszcze do spotkań z zagranicą, choćby ze względu na brak rutyny. Jerzy Stolarow nie wytrzymuje już fizycznie trudniejszych meczów. Warmiński, Wittmann i inni stoją już o szczebel niżej.

Znacznie lepiej reprezentują nas panie — Jędrzejowska i Dubieńska, aczkolwiek młoda nasza mistrzyni stawia dopiero swe pierwsze kroki na scenie międzynarodowej, druga zaś, mimo ogromnej rutyny, częstych startów zagranicą, nie czyni takich postępów, jakich by sobie życzyć należało.

Gdzież więc leży powód tego, że kiedy w innych sportach (lekka atletyka, narciarstwo, wioślarstwo, hippika, szermierka, hokej itd.) pochwalić się możemy dużemi sukcesami, to tutaj jakoś nie możemy ruszyć naprzód, wybić się? Powodów tych jest kilka. Przedewszystkiem więc teniś nasz, jest sportem bardzo młodym, nie miał więc jeszcze czasu nabrać sił, rozmachu; dalej nie jest to sport tani, nie można go też u nas uprawiać więcej, jak 5—6 miesięcy; sport ten, może więcej niż inne wymaga uporczywego treningu i to ciągle z różnemi graczami itd. Pozatem jednak jest to sport, traktowany u nas doprawdy po macoszemu. — Mam tu na myśli przedewszystkiem zupełnie brak trenerów, czego nie spotkamy w tym stopniu w żadnej niemal gałęzi sportu. dalej okólnik ministerstwa W. R. i O. P. zakazujący młodzieży należeć do klubów tenisowych ! wogóle brak zrozumienia dla tego sportu wśród czynników miarodajnych i wychowawczych, traktujących go zbyt często jeszcze jako rozrywkę towarzyską, a nie zdrowy i piękny sport.

Brakowi trenerów zawdzięczamy niski poziom naszego tenisu — zupełnemu, skandalicznemu brakowi juniorów, budzącemu smutne obawy na przyszłość.

I w tych dwóch kierunkach — rzecz dziwna — niemal nic się u nas nie robi, jak gdybyśmy sobie zupełnie nie zdawali sprawy z tego, że jest źle!

Nie znaczy to jednak zupełnie, abyśmy zmarnowali tegoroczny sezon. Przeciwnie. Jest on bezwzględnie krokiem naprzód. Wspomniane już korzyści z spotkań z tenisistami zagranicznymi muszą w przyszłości wydać plon, w postaci sukcesów; pozatem świadczy o postępie ruch ponujący wszędzie na kortach i znaczne wyrównanie się czołowej grupy naszych zawodników.

A więc pracował Kraków, organizując ważne turnieje lokalne, międzymiastowe itd., ruszył się tego roku ogromnie Lwów, osiągając piękne sukcesy, tenis zakwitł wspaniale na Górnym Śląsku, kontynuowały pracę w tym kierunku Poznań, Łódź i Warszawa, urządziły turnieje liczne uzdrowiska. Już sam ten żywy ruch, obejmujący coraz to szersze i liczniejsze rzesze, jest posunięciem się naprzód.

O znacznem wyrównaniu poziomu gry naszej elity tenisowej, wspominaliśmy już z okazji mistrzostw Polski.

Tak więc bogaty i urozmaicony tegoroczny sezon tenisowy stanowi ponad wszelką wątpliwość znaczny krok naprzód w dziejach naszego młodego sportu — nie zapominajmy jednak. że mamy tu jeszcze bardzo, bardzo dużo do zrobienia.

Rg. R.



Zwycięzcy w rzucie młotem na sokolich mistrzostwach Pomorza: stoją od lewej: Kiełpitowski, Więckowski i Czarnecki. Więckowski uzyskał wynik lepszy od rekordu polskiego 37.20 m.

Śląskie zawody konne

Jak to powszechnie wiadomo, wyrobienie sportowe jest na Śląsku bardzo duże; wszystkie przejawy życia sportowego, różnych jego gałęzi, znajdują u śląskiego społeczeństwa żywy oddźwięk, wzbudzają zainteresowanie w szerokich masach. Ale nie z wszystkiemi sportami danem nam było dotychczas zapoznać się równie dobrze. Niema chyba człowieka na Śląsku któryby nie widział meczu piłki nożnej — ale zapewne wielu n. p. nie umie jeszcze rozróżnić szabli od floretu. Do takich zapewne więcej nieznanych sportów na Śląsku, należy sport jeździecki. Nie może on sobie rościć pretensji do takiej popularności jak boks, czy piłka nożna, poprostu dlatego, że jest za drogi. Nie wszyscy jednak widzowie jakiegoś meczu grają w piłkę, a przecie tysięce ich chodzi na zawody, interesuje się żywo przebiegami zawodów.

Toteż z przyjemnością zawiadamiamy naszych czytelników, że nareszcie nadarza się sposobność do zapoznania się z tym pięknym sportem. I to sposobność niebylejaka! Dotychczas bowiem jedynie 3-ci pułk ułanów w Tarn.-Górach a Śląski Klub Jazdy Konnej w Siemianowicach urządzały konkursy hippiczne pozatem od kilku lat odbywają się pod Tarno-Górami wyścigi konne, ściągające tłumy nietyle dla emocyj sportowych ile dla ... Totalizatora. Katowice nigdy dotąd nie widziały zawodów konnych. Aż oto wkrótce, bo już:

11 i 12 października 1930 roku

zaroi się boisko piłkarskie O. W. F. (dw. 1. F. C.) od jeźdźców i koni. Zamiast dwuch drużyn piłkarskich ujrzymy równie barwne zespoły oficerskie i cywilne zarówno pań, jak i panów; zamiast bramek — szereg ciekawych przeszkód: płoty, rowy, murki, stosy drzewa i t. p. tworzących razem ciekawe parcours konkursowe.

Wierzymy, że publiczność nietylko Katowic, ale z całego Śląska i Zagłębia, równie licznie jak na zawodach ligowych zajmie trybuny, śledząc z zainteresowaniem przebieg konkursów.

Ponieważ będą to pierwsze na Śląsku popisy jeździeckie nadano im słusznie nazwę: **Śląskie Zawody Konne.** Zapowiadają się one znakomicie. Udział zgłosiły wszystke pułki V-tej sam. bgd. kawalerji z 3. p. u. (20 koni) P.A.P. z Będzina i Bielska oraz szereg jeźdźców cywilnych a pomiędzy wszystkimi szereg gwiazd znanych w kraju i zagranicą.

Zawody te będą więc pierwszorzędną atrakcją. Początek w obydwa dni o godz. 14-tej.

Program przedstawia się następująco: 11 października: Nr. 1. Konkurs otwarcia Nagrody pieniężne. 12 przeszkód ok. 1.15 m wys. i 3,00 m szer. szybkość 375 m na minutę, rozgrywka na 6 przeszkodach.

Nr. 2 Konkurs zwyczajny otwarty wyłacznie dla pań i jeźdźców cyw. (Handicap B. Nagrody honorowe. 10 przeszkód ok. 1.15 m wys. i 3 m szer. szybkość 350 m na minutę; rozgrywka na 5 przeszkodach.

Nr. 3. Konkurs zwyczajny. Nagrody pieniężne. 14 przeszkód ok. 1,20 m wys. 3.50 m szer., szybkość 375 m na minutę rozgrywka na 7 przeszkodach.

12 października:

Nr. 4. Konkurs zespołów o puhar Prezesa Śl. Kl. Jazdy Konnej w Katowicach. 12 przeszkód ok. 1.20 m wys. i 3.50 m szer. szybkość 375 m na minutę; rozgrywka na 3 przeszkodach.

Nr. 5. Konkurs miasta Katowic. Nagrody pieniężne. 14 przeszkód ok. 1.30 m wys. i 4, m szer. szybkość 400 m na minutę: rozgrywka na 7 przeszkodach.

Nr. 6. Konkurs pocieszenia. Nagrody pieniężne. 12 przeszkód około 1.15 m wys. i 3. m szer. szybkość 350 m na minutę; rozgrywka na 6 przeszkodach

Bliższe szczegóły, z spisem jeźdźców, koni i objaśnieniem poszczególnych konkurencyj w programach.

RgR.

W turnieju tenisowym, który urządziła Legja (W) z udziałem rakiet gdańskich, ci ostatni nie zdobyli ani jednego miejsca czołowego. W singlu panów piękną grą zasłużenie zwyciężył młody a utalentowany Tłoczyński.

Mistrz Świata Tilden poniósł porażkę w półfinale o mistrzostwo USA, pokonany przez młodego, świetnie się zapowiadającego Doogo 8:10, 3:6, 6:3, 10:12.

Pożegnanie

Pamięci Roberta Poschadela, 2-krotnego mistrza Polski.

Tysiączne rzesze publiczności, zebranej w dniu 7 zm. w Grudziądzu na zawodach motocyklowych o mistrzostwo Polski opanowało niezwykłe drżenie i podniecenie na widok pędzących z niesamowitą szybkością, motocykli wszelkich kategoryj. Zawodnicy okutani w skórzane ubrania i hełmy zabezpieczające, zdawali się tworzyć ze swemi stalowemi, ogniem ziejącemi rumakami, jedną całość. W pewnym momencie koło celownika zakołysał się tłum gwałtownie, oto jedzie ulubieniec i faworyt — dwukrotny mistrz Polski — Poschadel. Przywarty całym ciałem do kierownika, mignął się tylko na prostej i tylko głęboki pełny głos pracującego motoru sunie w ślad za dążącym do zwycięstwa, do sławy, do zdobycia po raz trzeci najzaszczytniejszego tytułu mistrza Polski, ambitnym, dzielnym i skromnym Robertem. Czy mu się uda? czy wygra ? Oto gorączkowe wzajemne pytania jego zwolenników. Nawet jadący z nim współzawodnicy, życzyli mu, by ten zawsze spokojny, zrównoważony i skromny mistrz, zdobył „hat trick“.

Ale nie życzył sobie tego kto inny, ktoś, którego nikt nie widział; ktoś, który był najsilniejszym z pośród jadących. Jechał on chytrze i podstępnie, czając się między zawodnikami i uśmiechał się pustemi oczodołami trupa. Barwa jego czarna, to całun śmierci, okrywający wynędzniałe piszczele. Na motorze piekielnym, plując ogniem, gonił w ślad za zawodnikami, szukając dla siebie ofiary.

W pewnym momencie, jakby mając dość zabawy, zbliżył się do prowadzącego wyścig mistrza; musnął w przelocie całunem przerażonego tem dotknięciem jeźdźca, który bezwiednie niemal na chwilę zwolnił bieg swej maszyny. Lecz „Niesamowity Czarny“ wyszczerzywszy zęby w szatańskim uśmiechu, towarzyszył niewidocznie dla innych przerażonemu śmiertelnie jeźdźcowi, opanowanemu przez straszliwy bezwład.

Stanąć! na miłość Boga, stanąć, bo śmierć wyciąga swe kościste łapy. Bezwładne ręce odmawiają jednak posłuszeństwa a motor nie regulowany idzie w szalonem tempie, waląc nagle z hukiem w stojące przydrożne drzewo....

Syk, trzask, gwizd i oto ciało mistrza śmiertelnie krwią zbroczone, leży w pyle gościńca.

Niebywałe przerażenie ogarnia tłum, rozpacz i płacz towarzyszy śmiertelnie rannemu w drodze do szpitala, a zadowolony ze swego uczynku radośnie uśmiechnięty „Czarny“ ponad głowy tłumu, opuścił ziemski padół, by z miną triumfatora wrócić do czeluści piekielnych.

Słońce pomału zachodzi, noc zapada. grzebiąc w swych ciemnościach radosne nadzieje pełnego zapału i życia 2-krotnego mistrza Polski, Roberta Poschadela.

Mistrzem Polski a może i Europy marzył zostać, lecz trafił na silniejszego od siebie... na „Przeznaczenie“ ... na „Śmierć“.

Al. Choczner.



Trójbój pań o mistrzostwo Polski, który odbył się we Lwowie i zakończył się zwycięstwem p. Haliny Konopackiej-Matuszewskiej, która ustanowiła nowy rekord polski, osięgając 185 punktów. Na zdjęciu uczestniczki tróiboju. Od lewej: Strojna (AZS. Lwów), Konopacka-Matuszewska (AZS. War.), Hulanicka (Grażyna War.) i Grabińska (Grażyna War.)

Zamknięcie sezonu kolarskiego w Krakowie

Wspólne zawody krakowskich klubów kolarskich o tytuł mistrza na rok 1930/31 zamknęły bogaty tegoroczny sezon KOZKu. Na starcie stanęło 36 zawodników lokalnych klubów krakowskich jak Garbarnia, Legja, Makkabi, WKS Wawel. Klub Cyklist. Wieliczka. Zawody Sokoła II. z powodu swych wewnętrznych uroczystości Kościuszkowskich udziału w wyścigach nie brali. Start odbył się na rogatce warszawskiej punktualnie o godz. 9. rano. Znak do ruszenia strzałem dał długoletni starter krakowski p. Wejss. Szosa znakomita jak również i ciepły prawie letni dzień, usposabiały znakomicie zawodników, toteż tempo miejscami dochodziło do 35 km.

Na czoło wysuwa się odrazu najlepsza obecnie czwórka w Krakowie, Duda z Wawelu, Kaller i Grzesik z Legji, prowadzenie obejmuje Duda, któremu też udaje się na 12 km wysforować się o blisko 100 metrów naprzód, z powodu jednak jego nonszalanckiej jazdy udaje się trójce Legji idącej na zmianę dojść do prowadzącego. Na półmetek wpada pierwszy Duda w czasie 47.30 za nim Kosiński, Kaller, o 100 mtr później wpadają razem Grzesik i Kręcisz, następnie w małych odstępach długi barwny wąż zawodników: Nowak z Garbarni, Kwinta i Kołek z Legji, Jabłoński z Wieliczki, Klinger iKluger z Makkabi i i. Sytuacja w powrotnej drodze bez zmiany. Na metę wpada pierwszy Kosiński w czasie 1.33.45, drugi o jedną sekundę w tyle Duda, trzeci Kaller. Lista mistrzów poszczególnych klubów przedstawia się następująco: (Cyfra w nawiasie oznacza kolejność przybycia) **Garbarnia:** Mistrz Nowak (6) czas 1,37.12, drugi Steczyński (10) 1.40.39, Rulikowski (12) 1.41.44 dalej Karaman (13) Gawor (16) Sternadel (18). **RKS Legja:** Mistrz Rosiński 1,33.45 najlepszy czas dnia, drugi Kaller (3) 1.34.07, Grzesik (4) 1.36.31. następnie Kwinta. Kręcisz i Galas (5, 7, 8). **Makkabi:** Mistrz Kluger (14) 1.43.45. drugi Goldberg (20) 1,50.54, Abrahamer (24) Grünberg (26) Brandes J. (28) Brandes M. (29). Fawaryt Klinger z powodu defektu wyścigu nie ukończył. **Klub Cyklistów Wieliczka.** Mistrz Jabłoński (11) 1.40.44 drugi Słodki (19) trzeci Glas (25). **WKS Wawel.** Mistrz Duda Stanisław (2) 1,33.46.

Po wyścigu o mistrzostwo odbył się **Jesienny Krok Kolarski** na dystansie dystansie 25 km dla zawodników niezrzeszonych i nielicencjonowanych. Startowało 31 zawodników, co jest rekordem dla organizatora tego biegu **RKS Legja.** Pierwszy przybył Kaliński w czasie 53.06, drugi Kłapica 53.29, dalej Król, Kartowski, Frankowski i i. Na mecie mimo około 1500 widzów porządek i organizacja wzorowa. Sędziowali: pp. Rudnicki, Gorszyński, Szczepanik, Stein, Dańdo, Fijał, Biasion i Mandel. Z ramienia ZPTK. kpt. sportowy Choczner.

CH.

Komunikaty O. W. F.

Dnia 27 września 1930 r. został skończony 4-ro tygodniowy kurs wstępny ćwiczeń cielesnych przy Ośrodku W. F. Katowice.

Kurs ukończyło 30-tu uczestników.

*

Z dniem 29 bm. Ośrodek Wych. Fiz. w Katowicach uruchamia 14-to dniowy 14-to dniowy kurs żeński propagandy gier sportowych.

*

Z dniem 1. X. Ośrodek W. F. Katowice uruchamia zaprawę zimową w sali gimnastycznej, przy ulicy Szkolnej dla pań i panów — stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

Zajęcia będą się odbywały w środy i soboty każdego tygodnia — dla pań od godz. 81—19.30, dla panów od godz. 20.30—22-ej.

*

Zajęcia dla Klubu Rodziny Wojskowej rozpoczynają się z dniem 1 października br. i będą się odbywały w środy i piątki na sali gim. przy ulicy Mickiewicza (Gimnazjum Państwowe) w godz. od 17—18-tej.

*

Zajęcia dla Robotniczego Klubu Sportowego rozpoczynają się z dniem 1 października i będą się odbywały w środy i piątki na sali gimnastycznej, przy ul. Mickiewicza (Gimnazjum Państwowe) a to: — dla chłopców od godziny 18.15 — 19-tej, dla pań od godziny 19.15 — 20-tej, dla panów od godz. 20.15 — 21-ej.

Warszawski Klub Narciarski przystąpił do budowy własnego schroniska zimowego w dolinie Chochołowskiej, gdzie minionej niedzieli (14. zm.) odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego w obecności prezesa PZN Bonkowskiego oraz licznych gości.

List sportowy z Grudziądza

Roczny dorobek w lekkiej atletyce.

Niedzielne zawody dowiodły ponownie, że lekka atletyka posuwa się u nas znacznie naprzód, a co jest zasługą poszczególnych towarzystw, przedewszystkiem zaś ich kierowników. Mimo braku trenera lekkoatletycznego (od 2 lat) styl zawodników widocznie się poprawił. Ciekawem jest, że PZLA nie zrozumie prowincji i jej potrzeb, przetrzymując trenerów tylko w głównych ośrodkach jak Warszawa, Poznań itd. Słusznie też oburzają się kluby prowincjonalne na Związek, a zamiast wstępować, występują z okręgu, t. np. w Grudziądzu należało 5 a obecnie tylko 3 towarzystwa. Kiedy nareszcie nastąpi zmiana na lepsze jutro?

Przy sprzyjającej pogodzie osiągnięto stosunkowo dobre wyniki. Panie 60 m 1) Gackowska 9 sek, 2) Cykowska 9,2 sek, 3) Banaczkówna; 100 m 1) Łykowska 15 sek, 2) Gackowska, 3) Banaszakówna, wszystkie Sokół IV. W biegu rozstawnym zajął pierwsze miejsce (v. o.) Sokół IV. w składzie Gackowska, Łykowska, Bielicka i Zalewska, czas 45.8 sek. Dysk 1) Gackowska 25.52 m, 2) Zalewska 23.64 m, 3) Bielicka 23.40 m. Kula 1) Zalewska 8.88 m, 2) Gackowska 8.34 m, 3) Łykowska 7.60 m. Skok w zwyż 1) Zalewska 1.23, 2) Łykowska 1.13 m. 3) Gackowska. Skok w dal 1) Łykowska 4.04 m, 2) Gackowska 3.93 m, 3) Banaszakówna, wszystkie Sokół IV.

Konkurencje dla panów: 100 m 1) Szydłowski (Gimn. Mat.-Przyr.) 11.8 sek, 2) Witt, Sokół I; 3) Koplewski GMP. 110 m przez płotki 1) Kołowski 19 sek; 2) Welski 19.8 sek; 3) Zwoliński, wszyscy Sokół I. 200 m 1) Witt Brunon 25.4 sek; 2) Brzozowski i 3) Zwoliński, wszyscy Sokół I. 400 m 1) Kozikowski, Sem. Naucz., 56.2 sek; 2) Cetkowski, Olympja, 60.6 sek; 3) Gierycz GMP. 1500 m 1) Piórkowski Sokół I 4.35.1 min; 2) Kozikowski SN; 3) Szydłowski GMP. — 3 km 1) Węckowski Sokół I 9.34 min. (nowy rekord pomorski); 2) Klimaszewski (Olympja) 10.05.2 min; 3) Nowicki (Olmypja). 4×100 m 1) Sokół I 47.2 sek; 2) Gim. Mat.-Przyr.; 3) Sokół I b. 800×400×200×100 m 1) Gimn. Mat.-Przyr. 4.04.4 min; 2) i 3) Sokół I. — Skok w dal 1) Kołowski Sokół I 6.26 m; 2) Koplewski GMP 5.77 m; 3) Zieliński 5.75 m Sokół I. — Skok w zwyż 1) Kołowski Sokół I 1.63 m; 2) Lewandowski GMP 1.48 m; 3) Czarnecki Alf. Sokół I 1.43 m. — Skok o tyczce 1) Frost Sokół II 3.08 m; 2) Czarnecki T. Sokół I 2.98 m; 3) Murawski Sokół II. — Oszczep 1) Bauman Sokół I 50.95 m; 2) Czarnecki T. 45.05 m; 3) Bączyński P. 43.23 m, obaj Sokół I. — Kula 1) Bączyński P. 10.55 m; 2) Zieliński 10.44 m, obaj Sokół I; 3) Frost Sokół II 10.18 m.

ski 33.70 m; 3) Czarnecki T. 32.60 m, wszyscy Sokół I. — Młot 1) Zieliński Kazimierski zupełnie bez formy z od- — Dysk 1) Zieliński 37.94 m; 2) Kołow-Bauman 29.40 m, wszyscy Sokół I.

W punktacji ogólnej zajął pierwsze 31.78 m; 2) Czarnecki T. 31.37 m; 3) miejsce Sokół I 65 pkt; 2) Gimn. Mat.-Przyr. 20 pkt; Sokół II, Sem. Naucz. i Olmypja po 5 pkt, Drużyna Błękitna i Harcerstwo bez pkt.

Zawodn. tworzącymi klasę dla siebie Kołowski, Zieliński i Bauman. W sprintach zapowiada się dobrze Szychowski; Witt nie znajduje się w formie. Brzozowski zadziwił swoim pierwszym występem. Stare asy jak Bączyński i Czarnecki trzymają się nadal w czołowej grupie. Frost wyrabia się na wszechstronnego zawodnika dzięki intensywnemu treningowi. Zawodniczki jak Gackowska i Zalewska doczekali się godnych rywalek w Łykowskiej i Banaszakównie.

A. Felski.

Hippika

Konkursy hippiczne w Tarn. Górach.

Z okazji Święta pułkowego 3-go pułku ułanów odbyły się w Tarn. Górach w dniu 23. bm. zawody konne, na które złożyły się: konkurs hippiczny dla oficerów pułku i konkurs władania białą bronią dla podoficerów. Warunki były dosyć trudne, albowiem niełatwe parcours utrudniał jeszcze rozmokły teren. W konkursie hippicznym zwyciężył por. Łuszczewski na „Matadorze“; drugie i trzecie miejsce zajął por. Najnert na „Ładzie“ i „Opalec II“.

Zawody, jakoteż cały obchód Święta pułkowego zaszczycili swą obecnością dowódca O. K. V, wojewoda śląski, przedstawiciele miejscowych władz, delegacje pułków kawalerji i piechoty oraz liczni goście.

Zawody sportowe z okazji 10-lecia Strzelca w Zagłębiu.

Sosnowiec.

(Z. L.) Z okazji dziesięciolecia Strzelca w Zagłębiu, odbyły się na boisku Miejskiego W. F. i P. W. zawody lekkoatletyczne drużynowe. Najlepsze indywidualne wyniki osiągnęli: **1500 m:** 1. Karch B. (Czeladź) 4:18 sek., 2. Parzniewski (Strzała) 4:25 sek. **100 m:** 1. Piwek (Czeladź) 12,4 sek., 2. Karch B. 12,5 sek. **Rzut granatem:** Karch B. 77 m, 2. Kozak (Czeladź) 64 m. **Rzut kulą:** 1. Kozak 9 m, 2. Piwek 9 m, 3. Karch B. **Skok wzwyż:** Karch i Kozak po 1,40 m. Obok wyżej wspomnianych konkurencyj odbyło się cały szereg innych m. in. szermierka, podchodzenie pod nieprzyjaciela ze strzelaniem i inne. Organizacja pozostawiała wiele do życzenia.

Różne

Turniej YMCI koszykówki i siatkówki odbył się przy udziale 7 drużyn a to: Gimnazja: V, VIII, IX, kluby Ogniska, kr. Wycieczkowcy, KTS, Handlowcy, Allain Gerbault.

W koszykówce 1 miejsce zajął KTS przed Wycieczkowcami; w siatkówce VIII Gimn. przed KTS-em.

Dnia 27 odbył się mecz koszykówki Cracovia YMCA 40:28. Interesujący ten mecz zgromadził liczną publiczność, która, co trzeba podkreślić, coraz chętniej chodzi na imprezy YMCI. Gra b. żywa, obfitująca w szereg pięknych momentów. Początkowo przeważają lepiej z salą obeznani „Imkarze“ — jednak po przerwie Cracovia pokazała nadzwyczaj produktywną grę — osobliwie zaś świetny technik „Kuba“ Lubowiecki, który walnie przyczynił się do wygranej swej drużyny. Słabsza fizycznie YMCA mimo swej techniki nie mogła się skutecznie przeciwstawić doskonale przy końcu grającej Cracovi.

U zwycięzców oprócz „Kuby“ b. dobry Trytko II. Z YMCI najlepsi Baran I i Gromada. — Sędzia p. Wójcicki dobry.

Cracovia — Sokół 30:14. Przewaga Cracovi nad znacznie słabszym Sokołem. Gra niezbyt ciekawa. Sędzia p. Doniec.

Jutrzenka — Siła 47:0. Siła ma zaledwie blade pojęcie o grze. Sędzia p. Gross. Mistrzostwo klasy B.

Siatkówka. Mistrzostwa kl. B. Jutrzenka — Siła 30:8.

Towarzyskie spotkanie YMCI — Wisła w siatkówce wynik 30:22. Gra b. interesująca. Z Wisły najlepszy Klein — z YMCI Przęczcki i znów Baran.

Czarni zwyciężają z trudem AZS 2:1

Czarni mieli przez cały czas gry znaczną przewagę nad osłabioną drużyną AZS, grającą w 10 a nawet w 9. Atak Czarnych wykazał zupełną niezaradność, strzelając na 30 uzyskanych rogów zaledwie jedną bramkę. Strzelcami dla zwycięzców byli Betrnad i Bzowy dla AZS honorowy punkt zdobył Jaroszewski. Sędziowali pp. Paczkwoski Sob. i Celler.

Trzeci list sportowy z Wiednia

Ostatni tydzień sportowy we Wiedniu.

Po tygodniowej przerwie spowodowanej rozegraniem międzynarodowego meczu Austria—Węgry, o którym w poprzednim liście pisałem, przystąpiono we Wiedniu do dalszych piłkarskich rozgrywek mistrzowskich. Tabela ligowa, która ze względu na początkowe stadjum mistrzostw, nie mogła nam dotychczas niczego konkretnego powiedzieć, poczyna powoli sytuację wyjaśniać, bowiem po czwartej rundzie zajęły poszczególne drużyny odpowiednie dla siebie miejsca. W ten sposób można już mniejwięcej przewidzieć, które drużyny będą mogły zabierać głos, — względnie będą miały szanse zdobycia mistrzostwa.

Rapid — stary lew piłkarski, obecnie dziesięciokrotny mistrz Austrji — ulokował się po dość łatwym uporaniu się z Vienną, już na pierwszym miejscu tabeli, mając coprawda równą ilość punktów z Admirą i Austrią, jednak stosunkiem bramek góruje nad temi ostatniemi. Również znacznie poprawił swą sytuację Sportklub, bijąc F.A.C., czem zdołał wydostać się z ostatniego na trzecie miejsce od końca. Na ostatniem miejscu figuruje F. A. C. bez żadnego punktu, wobec czego jest on jednym z najpewniejszych kandydatów do drugiej klasy.

Na „Hohe-Warte“ odbył się ostatniej niedzieli dwumecz następujących drużyn footbalowych: Rapid — Vienna 3:0 (1:0). Drużyna Rapidu, dysponując znakomitymi strzelcami (Wesselikiem, zdobywcą dwuch nie do obrony bramek, Kirbes'em oraz bezkonkurencyjnym pomocnikiem Luef'em) łatwo załatwiła się z dotychczasowym leaderem tabeli, który przez zwycięstwa Admiry nad W.A.C'em i Austrji nad Wacker'em znalazł się wprost nieoczekiwanie aż na piątem miejscu tabeli. W drużynie Vienny zawinił głównie atak, który spudłował wiele dogodnych pozycyj. Jako przedmecz powyższych zawodów odbyło się spotkanie zespołów Wackeru i Austrii, zakończone zwycięstwem tej ostatniej w stosunku 1:2 (1:1). Austria, mając szczęśliwy dzień, zwyciężyła wcale niezasłużenie, biorąc bowiem pod uwagę piękną i stylową grę Wacker'u, winien tenże zatrzymać dla siebie 2 punkty. Bardzo zajmującem było spotkanie na boisku W.A.C. w Praterze między klubami W.A.C. — Admira 1:2 (1:2). 6000 ludzi było świadkiem tego ciekawego spotkania, gdzie W.A.C. chciał pokazać, że mimo ostatniej dotkliwej przegranej do Nicholsonu (0:8) potrafi stawić jidnak czoło silnym przeciwnikom. I rzeczywiście gra obfitowała w szereg pięknych momentów ze strony W.A.C-u. Sprawiedliwszym byłby tutaj wynik remisowy. Dość niesmaczne uczucie pozostawił za sobą mecz Nicholsonu z wiedeńskimi Czechami — Slovanem 1:1. Całą niemal grę wypełniła beznadziejna kopanina o punkty przy akompanjamencie ustawicznych krzyków rozwydrzonej publiczności, która po ukończeniu gry rzuciła się na bezbronnego sędziego i graczy Nicholsonu. Jedynie dzięki natychmiastowej interwencji policji obeszło się bez większego skandalu. Zasłużona wygrana Sportklubu nad nerwowo grającym F.A.C-em 3:1 wypełniła czwartą rundę mistrzostwa piłkarskiego I klasy. Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco:

Klubv	Ilość gier	Zwycięstwa	Remis	Porażki	Bramki dla	Bramki przeciw	Ilość gier
Rapid	4	3	0	1	11	4	6
Admira	4	3	0	1	18	7	6
Austria	4	3	0	1	13	6	6
Niecholson	4	2	1	1	14	6	5
Vienna	4	2	1	1	7	5	3
Slovan	4	1	3	0	5	3	5
Wacker	4	1	2	1	6	6	4
Sportklub	4	1	0	3	6	19	2
W. A. C.	4	0	1	3	4	14	1
F. A. C.	4	0	0	4	4	18	0

W drugiej klasie prowadzi nadal B.A.C. przed Simmeringem, któremu udało się przez swe zwycięstwo nad Frem (3:2), zepchnąć Hakoah na trzecie miejsce. Walka o pierwsze miejsce rozegra się prawdopodobnie między B.A.C. i Hakoah'em, gdyż ten ostatni ma o jedną grę mniej od innych drużyn.

Ruchliwy W.A.C. zorganizował ostatniej soboty i niedzieli międzynarodowy meeting lekkoatletyczny z udziałem wybitnych asów w tej dziedzinie. Senzację wywołała porażka znanego (z olimpjady amsterdamskiej) niemieckiego lekkoatlety Engelhardta do znakomitego Austrjaka Rinnera (W.A.C.), zdobywcy nowego rekordu austr. na dystansie 500 metrów (1:05). W końcu nadmienię jeszcze o charakterystycznym niedzielnym biegu ulicznym wiedeńskich kolporterów dziennikarskich, w którym wyróżnił się Ernest Machu, zdobywca 1-go miejsca na trasie 3200 m.

Wiedeń, 30. 9. 1930 Henryk Messinger

Dziesięciobój i pięciobój G. O. Z. L. A. a Sokół

Dnia 14. 9. br. odbyły się na Stadjonie w Król. Hucie zawody w 10-cio-boju, do których stanęło 8 zawodników, oraz zawody w 5-cioboju, do których stawiło się również 8 zawodniczek z całego Śląska.

Wyniki w obu wielobojach nie przyniosły żadnych emocyj ani też nie dały obrazu jakiegoś dorobku z całorocznych wysiłków.

Największą ilość punktów, bo 5.271,5 zdobył Sobik, były Sokół w Żorach, obecnie Polic. Kl. Sp., który nie wiele gorzej stał w roku 1927, kiedy to poraz pierwszy na Śląsku Dzielnica Sokola urządziła zawody w 10-cioboju, a Sobik już wtenczas osięgnął 4.529.665 pkt., które następnie poprawił na zawodach o Mistrzostwo Polski, gdzie będąc jedynym ze Śląska jako Sokół, utrzymał się na 6 miejscu.

Wynik w pięcioboju kobiecym 2.697.06 pkt. Orłowskiej jest tylko o 200 pkt. lepszym od pięciobojowczyni w Sokole: Imielanki (2.494.76). Ukończyło pięciobój 5 zawodniczek.

Nie chodzi jednak o same wyniki, gdyż te zależne są od dyspozycji zawodnika, czy zawodniczki w danym dniu, chodzi tu o rzecz inna. Mianowicie w G. O. Z. L. A. jest zarejestrowanych 20 kilka klubów sportowych, mających mniejwięcej przeciętnie od 20 kilka zawodników w zwyż. Najsilniejsze z nich. Stadjon, 173 rejstrowanych lekkoatletów i lekkoatletek; Skla 60; Policyjny 53; Pogoń 54; Roździeń 37. (Patrz wywiad z sekretarzem GOZLA — „Sport“ Nr. 18 z 3. 4. br. „Przegląd najlepszych lekkoatletów na Śląsku“.)

Tu jest rzecz charakterystyczna: Na 173 zawodników i zawodniczek Stadjon stawił aż jednego zawodnika i jedną zawodniczkę do powyższych wielobojów, Pogoń jednego na 54, Policyjny jednego na 53 (i to byłego Sokoła); Roździeń (37) ?; Skla (60) ? Mimowoli nasuwa się pytanie, gdzie właściwie znajdują się ci wszyscy lekkoatleci i co oni robią, jeśli na 377 zawodników i zawodniczek tylko 6 na 8 startujących odważyło się stawić na starcie do 10cio-boju i 5cioboju.

Gdyby ten objaw był tylko w tym roku, nie dziwiło by to może nikogo, jednak objaw ten wlecze się od kilku lat. W roku 1927, w roku, w którym GOZLA przystąpił poraz pierwszy do zorganizowania 10-cioboju, stanęło w tymże 20 zawodników, w czem było 12 Sokołów, ukończyło 12, w czem 8 Sokołów; w roku 1928 stanęło na starcie już tylko 12 zawodników, w czem było znów 8 Sokołów, w roku 1929 stanęło 5 zawodników (bez Sokołów), w r. bieżącym 8 (w tem 2 Sokołów).

A teraz Sokola statystyka w celu porównania tych cyfr. Dzielnica Śląska rozpoczęła zawody w 10-cioboju i 5-cioboju również w roku 1927 (przed G. O. Z. L. A.).

Rok	zawodników stanęło	zawodników ukończ.	zawodniczek stanęło	zawodniczek ukończ.	gniazd
1927	26	16	14	9	16
1928	30	17	27	19	21
1929	30	15	16	6	14
1930	47	23	13	7	20

Wreszcie drugie porównanie co do samej zaprawy. GOZLA rokrocznie sprowadza na specjalne treningi dla klubów specjalnego trenera, oprócz tego Okręg. Ośrodek Wychowania Fizycznego stale w zimie i w lecie daje lekkoatletom możność odbywania lekcyj, mając po temu wszelkie dane, tymczasem gniazda Sokole rozrzucone po całym Śląsku pracują zupełnie w odmiennych warunkach, nie mając ani boisk ani nawet odpowiednich sal.

Nie od rzeczy również będzie, jeżeli się doda, że Dzielnica Śląska podzielona na 13. Okręgów, a w każdym prawie okręgu rokrocznie odbywają się zawody okręgowe, do których staje przeciętnie 20—40 zawodników 10—20 zawodniczek.

Są to przeciętne dane, do których tylko z braku miejsca się ograniczam, a dane te oparte są na statystykach, ogłaszanych w rocznych sprawozdaniach.

Tak się przedstawia w rzeczywistości „chroniczny brak żywotności“ (według słów sekretarza GOZLA), a wielki rozmach życia sportowego po klubach.

A. Z.

Odpowiedzi redakcji

Wszystkich naszych P. T. Korespondentów b. prosimy by materjał aktualny stanowczo wysyłali terminowo tak, by był u nas w poniedziałek do 9-tej rano. Aktualność z niedzieli prosimy streszczać. Omówienia z tygodnia nadsyłać do piątku, o ile mają być umieszczone.

Fotografje do umieszczenia muszą być w Redakcji we środę.

p. P. Grynbaum. Korespondencja spóźniona; jeżeli ma być umieszczone — musi być do godz. 9-tej w poniedziałek.

K. O. K. S. — Za list dziękujemy — Dr. Hng. miał nadesłać odpowiedź w tej sprawie; czekamy. —

Reprezentacji Polskiej do Szwecji dziękujemy za miłą widokówkę przesłana nam ze Stokholmu.

Prenumerata kwartalna zł. 3.60. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja: ul. Pocztowa 11, Katowice, tel. 2595. — Konto P. K. O. Nr. 306 800. — Wydawca Śl. Rada Sportowa. — Red. nacz.: Dr. Kaz. Załuski; przyjmuje we wtorki i czwartki. Redaktor odpowiedzialny: Dyr. Karol Koźlik. Tłoczono w Drukarni: Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc. Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.